

Memorandum radzieckie do ambasady USA w Moskwie str. 2
Głos Kobiet str. 4 i 5
Na nową drogę wkraczają chłopcy Polczyna str. 6

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDANSK, SOBOTA 4 MARCA 1950 R.

NR 63 (982)

Potężny rozmach budownictwa socjalistycznego wzrost wartości produkcji o 21,9% dalsze zwiększenie dobrobytu mas pracujących Rada Ministrów ustaliła w życie Planu Gospodarczego na 1950 r

WARSZAWA. PAP. Rada Ministrów w dniu 3 marca br. powzięła uchwałę w sprawie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1950.

Uchwała ta ustala podstawowe zadania gospodarki narodowej w roku 1950, t.j. w pierwszym roku sześcioletniego planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Plan ten zostanie wkrótce wniesiony pod obrady Sejmu.

Z końcem roku 1949 okres odbudowy gospodarki Polski, zakreślony trzyletnim planem odbudowy, został w zasadzie zakończony. W ROKU 1949 PRODUKCAJA PRZEMYSŁU WIELKIEGO I ŚREDNIEGO OSIĄGŁA NA 1 MIESZKANCA POLSKI, W PORÓWNIANIU ZE STANEM PRZEDWOJENNYM 246%, PRODUKCAJA ROLNA NA 1 MIESZKANCA WYNIOSŁA 122%, PRODUKCAJA PRZEDWOJENNEJ, A DOCHÓD NARODOWY, LICZONY NA GŁOWE LUDNOŚCI OSIĄGŁ 175%, POZIOMU PRZEDWOJENNEGO.

Rok 1950, jako pierwszy rok okresu, w którym zbudowane zostaną fundamenty socjalizmu w Polsce, stawia przed gospodarką narodową zadania rozbudowy i podniesienia produkcji przemysłowej i rolniej, zwiększenia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji.

OGÓLNY WZROST WARTOŚCI PRODUKCJI PRZEMYSŁU SOCJALISTYCZNEGO WYNIOSŁ 21,9 PROC. Oznacza to, że wysokie tempo rozwoju przemysłu polskiego w okresie planu trzyletniego utrzymał się w roku 1950. Szczególnie silny wzrost (66,7 proc.) osiągnął drobny przemysł socjalistyczny, który jego rozwój posiada duże znaczenie dla zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie artykułów powszechnego użytku.

Wydajny wzrost produkcji ustalony został w przemysłach: budowy maszyn ciężkich, motoryzacyjnych, budowy okrętów, elektrotechnicznych, materiałów budowlanych, chemicznych, drzewnym, skórzanym, włókienniczym oraz spożywczym.

W roku 1950 produkcja ważniejszych artykułów w przemyśle socjalistycznym, przyjmując produkcję w roku 1949 za 100, wyniesie:

energia elektryczna	108,4%
węgiel kamienny	103,2%
surowca żelaza	110,7%
stal surowa	109,0%
wyroby walcowane	113,9%
parowozów normalnych	122,8%
samochody ciężarowe	265,3%
traktory	143,3%
obrabiarki do metali i drzewa liczone w/g wartości	130,4%

budowa okrętów	186,0%
elektryczne maszyny	150,7%
wirujące	169,4%
odbiorniki radiowe	136,3%
ceglą	121,2%
kwasy siarkowy	106,7%
tkaniny bawełniane	106,7%
tkaniny wełniane	117,5%
tkaniny lniane	124,3%
tkaniny jedwabne	124,5%
wyroby dziane	126,7%
obuwie skórzane mechaniczne	131,6%
meble stolarskie	110,9%
cukier	126,2%
mydło do prania	126,2%

W rolnictwie nastąpi w r. 1950 dalszy silny rozwój Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz zapewniona zostanie zwiększona pomoc państwa dla małych i średniorolnych chłopów. Państwo zapewni wszechstronną pomoc powstającym spółdzielniom produkcyjnym, w szczególności zapewni odpowiednie zaopatrzenie ich w nowoczesne środki produkcji.

Liczba państwowych ośrodków maszynowych wzrosła do 130 tj. wyniesie o 100 ośrodków więcej niż w roku 1949. Stan parku traktorowego (w przeliczeniu na hektar) wyniesie 15 KM) wyniesie 19,1 tys. sztuk i osiągnie poziom o 41 proc. wyższy od stanu w r. 1949. Elektryfikacja obejmie 520 gromad wiejskich i 140 Państwowych.

Gospodarstw Rolnych. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne wzrosło (w nawozach wyrażonych w czystym składniku): o 10,6 proc. w nawozach azotowych, o 21 proc. w nawozach fosforowych, o 4,8 proc. w nawozach potasowych i o 67,4 proc. dla wapna nawozowego.

Przewiduje się, że wzrost wartości produkcji rolniej w roku 1950 przy przeciętnych warunkach klimatycznych wyniesie 6,4 proc. w porównaniu z r. 1949, który był rokiem wysokiego urodzaju.

Przewiduje się szczególnie silny wzrost wartości produkcji zwierzęcej (ok. 10,8 proc.).

Dla Państwowych Gospodarstw Rolnych plan ustala wzrost produkcji o przeszło 25 proc., w tym, wzrost produkcji zwierzęcej o ok. 44 proc.

Według przewidywań planu całkowite zbiory ważniejszych ziemiopłodów — przy przeciętnych warunkach klimatycznych — osiągną następujący poziom w stosunku do roku 1949 (który był rokiem dobrego urodzaju):

3 BOŻA RAZEM	100,2 proc.
w tym pszenica	110,9 "
ziemniaki	105,4 "
buraki cukrowe	117,8 "
włókno (słoma)	120,0 "
oleiste	149,0 "

Przewidywany stan pogłowia żywego wyniesie, w porównaniu z r. 1949 w proc. proc.:

konie	106,3 proc.
bydło	108,4 "
trzoda chlewna	112,7 "

W budownictwie nastąpi silny rozwój działalności uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Wartość produkcji tych przedsiębiorstw wzrosła w porównaniu z r. 1949 o 71,7 proc. Nastąpi wzrost mechanizacji robót budowlanych i znaczne zwiększenie ilości sprzętu. Stosunek wartości sprzętu do wartości przerobu wyniesie 6 proc. wobec 5,7 proc. w roku 1949.

W komunikacji plan ustalony, w porównaniu z r. 1949, wzrost przewozów towarowych kolejowych o 8,6 proc., samochodowych (w komunikacji państwowej) — o 63,6 proc., rzecznych — o 16,4 proc., PEŁNOMORSKICH — o 18,2 PROC.

W ruchu osobowym zapewni

ne zostanie przewiezienie kolejarzy o 10,3 proc., zaś samochodami (w komunikacji państwowej) —

Protest Komitetu Kongresu Pokoju przeciw niesłychanemu postępowaniu władz holenderskich

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju ogłosił komunikat, w którym stwierdza:

Międzynarodowa delegacja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, która udała się do Holandii, by przedstawić parlamentowi holenderskiemu dwa zasadnicze punkty „apelu o pokój świata”, została potraktowana w niesłychany sposób. Analogiczne delegacje zostały przyjęte zarówno przez przewodniczących Zgromadzenia Narodowego i Senatu Włoch, jak również przez przewodniczącego Francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju skierował do parlamentu i rządu holenderskiego protest przeciwko obojętności, wymierzonej delegacji, której jedynym celem było przedstawienie propozycji obrońców pokoju, zmierzających do wstrzymania wyścigu zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju wezwał jednocześnie ministrów spraw zagranicznych Francji, Włoch, Danii i Luksemburga do interwencji u rządu holenderskiego w

związku z niedopuszczalnym traktowaniem obywateli wymienionych państw, wchodzących w skład delegacji.

WARSZAWA (PAP). 23 bm. opuściła Warszawę delegacja polska, udająca się na krajowy kongres pokoju w Albani.

W skład delegacji weszli: ob. ob. gen. Mieczysław Wąrowski, reżyser filmowy Wanda Jakubowska i górnik Jan Kolasa.

Pod przewodnictwem ZSRR i Wielkiego Stalina zwycięży front obrońców pokoju

Przemówienie przedwyborcze przewodniczącego Prezydium Rady Najw. M. Szvernika

MOSKWA PAP. 1 marca odbyło się w Teatrze Opery i Baletu w Świerdłowsku okręgowe zebranie przedwyborcze, na którym wygłosił przemówienie kandydujący z tego okręgu do Rady Najwyższej ZSRR — przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołaj Szvernik.

Omawiając na wstępie sukcesy, osiągnięte w ciągu ostatnich 4 lat Szvernik podkreśla olbrzymi rozwój wszystkich gałęzi radzieckiej gospodarki narodowej uzyskany pod kierownictwem partii komunistycznej.

Ciężkie następstwa wojny zlikwidowane zostały już w pierwszym roku 5-letniego planu. W latach następnych naród radziecki osiągnął wspaniałe sukcesy. Zwiększony plan państwowy na rok 1949 wykonany został w 103 proc., wskutek czego globalna produkcja całego przemysłu radzieckiego wzrosła w porównaniu z 1948 r. o 20 proc., a w porównaniu z przedwojennym 1940 r. o 41 proc.

Wykonaniu 5-letniego planu po wojennego towarzyszył rozwój budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. W ciągu 4 lat 5-letniego powojennej oddano do użytku 5,200 wielkich państwowych przedsiębiorstw przemysłowych, oraz ponad 72 mln. m. kw. powierzchni mieszkalnej, zbudowano i odremontowano 2,300 tys. domów mieszkalnych w miejscowościach wiejskich.

Aby zaspokoić wszystkie nasze potrzeby musimy jeszcze bardziej podnieść poziom produkcji przemysłowej. Pod kierownictwem partii Lenina-Stalina naród radziecki w krótkim okresie czasu

„...Jeśli chodzi o plan na dłuższy okres, to partia zamierza zorganizować nowy, potężny rozwój gospodarki narodowej, która by nam pozwoliła podnieść poziom naszego przemysłu np. trzykrotnie w porównaniu z poziomem przedwojennym.

Musimy dopiąć tego, aby przemysł nasz mógł PRODUKOWAĆ ROCZNIE OKOŁO 50 MILN.

WARSZAWA (PAP). 23 bm. opuściła Warszawę delegacja polska, udająca się na krajowy kongres pokoju w Albani.

W skład delegacji weszli: ob. ob. gen. Mieczysław Wąrowski, reżyser filmowy Wanda Jakubowska i górnik Jan Kolasa.

Młodzież gdańska przyjęła wezwanie stoczniovców

Lotne pikety w Fabryce Urządzeń Technicznych przeprowadzą kontrolę biur i warsztatów

W odpowiedzi na apel młodzieży Stoczni Gdańskiej i Gdynskiej, ZMP-owcy, zatrudnieni w Gdańskiej Fabryce Urządzeń Technicznych podjęli następującą uchwałę:

„Opierając się na doświadczeniach młodzieży komunistycznej, postanawiamy stworzyć lotne pikety, które stawią sobie za cel kontrolę biur i warsztatów produkcyjnych, ujawnianie wszelkich przejawów marnotrawstwa masy, materiałów i energii, by podnieść w ten sposób wydajność i stan organizacji pracy oraz kulturę pracy w naszym zakładzie”.

W skład pierwszej pikety wchodzi kol. kol.: PTAŁ, ROMANIUK, SOBAŁ i SIKORSKI.

Biskup Kowalski odwołał się do łaski Prezydenta R. P.

WARSZAWA PAP. W dniu 25. 2. 1950 r. biskup Kowalski, osadzony w areszcie domowym w związku z toczącym się przeciwko niemu dochodem o naruszenie dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania, wystosował do Prezydenta RP następujące pismo:

Do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAWA BIERUTA
Warszawa

Niniejszym odwołuję się do łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, by raczył spowodować umorzenie śledztwa wszczętego przeciwko mnie przez prokuratora Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 14 lutego 1950 r.

Od chwili objęcia urzędu biskupiego w Pelplinie zawsze byłem lojalny wobec ustroju demokracji ludowej państwa polskiego oraz wobec władz państwowych na terenie mojej diecezji.

Czyny moje skuteczne w ostatnim okresie w związku z akcją w „Caritas” postawiły mnie w konflikcie z ustawodawstwem obowiązującym w państwie polskim

PRAGNĘ W CHWILI OBECNEJ PRZEZ UZGODNIENIE Z OBOWIĄZUJĄCYM PRAWODAWSTWEM CZYNÓW MOICH, KTÓRE KOLIDOWAŁY DOTYCHCZAS Z TYMŻE PRAWEM, W DALSZYM POSTĘPOWANIU SWOIM DAĆ DOWÓD POPRAWNEGO STOSUNKU DO ROZPORZĄDZEŃ I WŁADZ PAŃSTWOWYCH

W tym celu proszę o uwzględnienie mej prośby

PELPLIN, dnia 25 lutego 1950 r.
Ks. KAZIMIERZ JÓZEF KOWALSKI
biskup pelpliński

Uchylenie aresztu domowego

W uwzględnieniu tej prośby prokurator Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, z polecenia Prezydenta RP uchylił środek zapobiegawczy w wyniku czego biskup Kowalski w dniu 2. 3. 1950 r. ZOSTAŁ ZWOLNIONY SPOD ARESZTU DOMOWEGO.

TON SURÓWKI, około 60 MILN.
TON STALI, około 500 MILN.
TON WĘGLA, około 60 MILN.
TON NAFTY“.

Geniusz wielkiego Stalina — mówił dalej Szvernik — przekształcił nasz kraj w najbardziej przodujące mocarstwo przemysłowe na świecie i wyprowadził go na szeroki szlak budownictwa komunistycznego.

Żyjemy w stalinowskiej epoce walki o komunizm, gdy front socjalizmu, którego przewodzi Związek Radziecki stanowi NIEZŁAMALĄCĄ SIŁĘ, przeciwstawiającą się obozowi kapitalistycznemu.

Związek Radziecki, który narodził się ze słowami „Pokój całej ludzkości” prowadzi konsekwentną, leninowsko-stalinowską politykę pokoju, politykę demaskowania wszystkich podstępnych wojennych.

Stalinowska polityka pokoju i bezpieczeństwa narodów zdobywa socjalizmowi sympatię mas pracujących wszystkich krajów kapitalistycznych, albowiem polityka ta jest zgodna z najżywczejszymi interesami całej postępującej ludzkości.

WALKA O POKÓJ I WSPÓŁPRACĘ MIĘDZY NARODAMI UWIĘCZONA ZOSTANIE PEŁNYM SUKCESEM, GDYŻ TEMU POSTĘPOWEMU RUCHOWI PRZEWODZI ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH Z WIELKIM STALINEM NA CZELE.

KOMUNIKAT

Klubu Poselskiego PZPR

Posiedzenie klubu poselskiego PZPR odbędzie się w poniedziałek dnia 6 marca 1950 r., o godz. 9 rano w gmachu KC PZPR (Al. Stalina Nr 19).

Obecność towarzyszy posłów obowiązkowa.

KLUB POSELSKI PZPR

Przemysł węglowy wykonał w lutym 104,6 procent planu wydobywania

KATOWICE (PAP). W lutym br. polski przemysł węglowy notuje poważny sukces produkcyjny

W postaci znacznego przekroczenia miesięcznego planu wydobywania. W okresie tym plan został wykonany w 104,6 proc. przy czym przekroczenie planu uzyskały wszystkie Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Najwyższą nadwyżkę w stosunku do produkcji planowanej osiągnęli górnicy Bytomskiego Zjednoczenia, wykonując plan w 108 proc.

Wyniki pracy polskiego przemysłu węglowego w ubiegłym miesiącu charakteryzuje poważny wzrost wydajności pracy, która w stosunku do stycznia br. wzrosła przeciętnie o 2,3 proc.

Plan załadunku węgla, który w całym zjednoczeniu wypełnił ze znacznym przekroczeniem, został w całym przemyśle węglowym wykonany w 106,3 proc.

Pracownicy Centrali Spożywczej w Kwidzynie obniżają koszty handlowe

Pracownicy Centrali Spożywczej w Kwidzynie obniżają w okresie pierwszego półrocza br. koszty handlowe hurtowni o 10 proc., przyspieszając cykl obrotu towarowego z 21 do 19 dni, wykonując plan obrotu towarowego w pierwszym półroczu na 15 dni przed terminem, zwiększając wydajność pracy o 10 proc., rozsprzedając towary tzw. niechodliwe oraz usprawniając prace buchaltaryjne.

150 PROC. Młodzież Szkoły Metalowej zobowiązała się w szerszym zakresie korzystać z zajęć praktycznych i poznawać nowe metody pracy, zwiększać udział uczniów w pracach wychowawczych oraz podnieść poziom nauki drogą samopomocy w nauczaniu.

Członkowie Zw. Młodzieży Polskiej i „SP”, zatrudnieni w WPB Wybrzeże zorganizują na wniosek KOL. LARJONOWA MŁODZIEŻOWE BRYGADY PRODUKCYJNE, które podejmą walkę o przyspieszenie tempa pracy w budownictwie.

USA usiłują przesłonić cynicznymi oszczerstwami szykanowanie i przetrzymywanie obywateli ZSRR pragnących powrócić do ojczyzny

Memorandum radzieckie do ambasady USA w Moskwie

MOSKWA. PAP. AGENCJA TASS OGŁOSIŁA NASTĘPUJĄCY KOMUNIKAT:

28 lutego wicepremier ZSRR Gromyko wręczył chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych w Moskwie memorandum zawierające odpowiedź na pismo ambasadora USA przy rządzie radzieckim — Kirka — z dnia 14 października 1949 r., oraz na memorandum ambasady USA z 19 grudnia 1949 r., w których ambasada prosiła MSZ ZSRR o ustalenie miejsca pobytu w Związku Radzieckim szeregu osób, będących — zdaniem ambasady — obywatelami amerykańskimi i o wydanie tym osobom zezwolenia na wyjazd z ZSRR.

Memorandum MZS ZSRR stwierdza, że kompetentne władze radzieckie ustalają, iż wspomniane przez ambasadę amerykańską osoby znajdują się, z nielicznymi wyjątkami, na terytorium ZSRR lecz są albo obywatelami ZSRR, albo też obywatelami państw trzecich. W tych natomiast wypadkach, w których ustalono, że dane osoby posiadają obywatelstwo amerykańskie, prośba ambasady amerykańskiej o wydanie zezwolenia na wyjazd została uwzględniona i osoby te wyjechały już ze Związku Radzieckiego do Stanów Zjednoczonych. Memorandum przytacza szereg nazwisk takich osób.

Jeśli chodzi o osoby, wymienione w piśmie ambasadora Kirka i w memorandum ambasady USA, które ambasada uważa za obywateli amerykańskich, — to według danych posiadanych przez kompetentne władze radzieckie, 23 spośród nich są obywatelami państw trzecich, 13 osób obywatelami radzieckimi, jedna nie posiada żadnej przynależności państwowej, a jedna osoba posiada obywatelstwo amerykańskie i władze radzieckie gotowe są udzielić tej osobie zezwolenia na wyjazd.

Memorandum Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR wymienia nazwiska obywateli państw trzecich, którzy opuścili granice ZSRR, udając się do Rumunii (17 osób), do Niemiec (14 osób), do Polski (jedna osoba) i na Węgry (jedna osoba).

Spółród wspomnianych trzynastu obywateli radzieckich, uważanych za obywateli amerykańskich przez ambasadę USA za obywateli amerykan-

skich, władze radzieckie gotowe są wydać zezwolenie na wyjazd z ZSRR do Stanów Zjednoczonych 4 osobom, których rodziny mieszkają stale w Stanach Zjednoczonych.

Fakty powyższe wykazują całokształt bezpodstawności twierdzeń, zawartych w memorandum ambasady, jakoby władze radzieckie uniemożliwiały niektórym obywatelom amerykańskim powrót do USA.

Jeśli chodzi o osoby wspomniane w memorandum ambasady i które zostały zarejestrowane przez ambasadę USA jako rzekomi obywatele Stanów Zjednoczonych, to memorandum ZSRR zaznacza, że wobec całkowitego braku dowodów co do amerykańskiego obywatelstwa tych osób, ministerstwo nie uważa za możliwe rozpatrywanie tej sprawy.

Oprócz tego, ponieważ memorandum ambasady wspomina, iż wśród

wymienionych osób mogą się także znajdować obywatele radzieccy — Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR zwraca uwagę ambasady, że decyzja w sprawie obywatelstwa radzieckiego danych osób należy wyłącznie do kompetencji władz radzieckich.

Memorandum Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, zwraca uwagę rządu USA na liczne wypadki samowoli władz amerykańskich w stosunku do obywateli radzieckich. Tak np. władze amerykańskie przetrzymują w Stanach Zjednoczonych troje nieletnich dzieci obywatela radzieckiego Czołokiana: — 12-letniego George'a, 10-letniego Alberta i 5-letnią Alicję, które w chwili wyjazdu Czołokiana ze Stanów Zjednoczonych do Osmiańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w listopadzie 1947 r. — znajdowały się w przytułkach organizacji katolickich i nie zostały dotychczas wypuszczone ze Stanów Zjednoczonych, mimo że te goryczy żądań ze strony rodziców.

O samowoli władz amerykańskich w stosunku do obywateli radzieckich świadczy także fakt, że w roku 1949 obywatel radziecki Bucko został w Stanach Zjednoczonych aresztowany i przetrzymywany w więzieniu przez 7 miesięcy. Wbrew postanowieniom radziecko-amerykańskiego porozumienia z 1933 roku, władze amerykańskie nawet nie zawiadomiły ambasady radzieckiej w Waszyngtonie o aresztowaniu p. Bucko.

W zakończeniu memorandum Mi-

nisterstwa Spraw Zagranicznych ZSRR podkreśla, że władze amerykańskie przetrzymują BEZPRAWNIE I PRZEMOCĄ dziesiątki tysięcy ludzi radzieckich, — tzw. osób przesiedlonych — w amerykańskich strefach okupacyjnych Niemiec i Austrii, a jednocześnie ośmielają się mówić o rzekomych przeszkodach, czynionych przez władze radzieckie, jeśli chodzi o wyjazd ze Związku Radzieckiego kilku osób, posiadających jakoby obywatelstwo amerykańskie, a w rzeczywistości będących obywatelami radzieckimi lub też obywatelami państw trzecich.

WYMIENIONE WYŻEJ FAKTY — STWIERDZA MEMORANDUM MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR — SWIADCZA O TYM, ŻE WSPOMNIANE PRETENSJE AMBASADY USA POZBAWIONE SĄ WSZELKICH PODSTAW.



Nowa „guwernantka” w domu Churchill-Atlee.
Rys. D. Ciołowski

Wykonanie długofalowych zobowiązań wkładem w walkę o pokój i socjalizm

Robotnicy całego kraju podejmują apel Markiewki

WARSZAWA. PAP. Fala zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych na apel górnik Markiewki, nadal rośnie. Masy pracujące z entuzjazmem podejmują długofalowe zobowiązania, widząc w nich potężny oręż w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce i umocnienie pokoju światowego.

Indywidualne i zespołowe zobowiązania, które wpłynęły do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników Budowlanych, objęły łącznie 7.202 murarzy, betoniarzy, cieśli, stolarzy, robotników zakładów przemysłu ceramicznego, mineralnego i innych. Przewodzą budowniczości stolicy. Tylko w jednym Zjednoczeniu Warszawskim PPB przystąpiło do długofalowego współzawodnictwa 433 robotników.

ŁÓDŹ Za przykładem włókniarzy liczne długofalowe zobowiązania podjęli metalowcy. M. in. w łódzkiej fabryce zegarów brygada remontowa Rawczyńskiego postanowiła skrócić do połowy czas robót, przewidzianych w planie I półroczu br.

POZNĄ Szeroka fala zobowiązań produkcyjnych ogarnęła woj. poznańskie. Załoga Państw. Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr. 4 zobowiązała się w b.r. przekroczyć normy co najmniej o 20%. Załoga Poznańskiego Fabryki Przyczep Samochodowych zobowiązała się do 31 sierpnia b.r. wykonać plan produkcyjny

w 140%. Kolarze odcinka drogowego PKP w Gnieźnie zobowiązali się uzyskać do końca br. przynajmniej 125% normy.

KRAKÓW Metalowcy, zatrudnieni w fabryce w Żywcu zobowiązali się skrócić czas produkcji odlewów o półtora miesiąca. W woj. krakowskim wysokie zobowiązania podjęli formierze i tokarze Zakładów Metalowych w pow. Białej i brygada ślusarzy z browaru Żywiec.

WALBRZYCH Masowo przystąpił do współzawodnictwa długofalowego pracownicy Zakładów Komunikacyjnych. Załoga zajezdni autobusowej zobowiązała się wykonać dodatkowy remont trzech samochodów i podnieść wskaźnik t.zw. gotowości ruchowej o

3%, a załoga zajezdni trolejbusowej podnieść ten wskaźnik o 2% oraz skrócić okres trwania remontów o 1 miesiąc.

LUBLIN O miesiąc wcześniej postanowiła wykonać plan załoga Lubelskich Zakładów Mięsnych. Dzięki zobowiązaniom robotników tych zakładów, do końca br. oszczędności przekroczy 17 mln. zł. Liczne zobowiązania podjęli również pracownicy gminnych spółdzielni w woj. lubelskim. M. in. zespół spółdzielni w Tomaszowie Lubelskim zobowiązał się wykonać plan skupu żywności i ziemniaków w 120%.

RZESZÓW Na naradzie robotników i pracowników elektrowni rzeszowskiej, masowo zgłoszono długofalowe zobowiązania produkcyjne. Pracownicy sieciowi zobowiązali się wykonać roczny plan w 10 miesięcy, przy zmniejszeniu strat sieciowych o 5%. Załoga warszawskiego mechanizmu postanowiła wzmocnić wydajność pracy o 15% i zmniejszyć koszty produkcji o 5%.

Narady aktywu handlowego mobilizują społeczeństwo do walki ze spekulacją

WARSZAWA (PAP). Spekulacja, która w ostatnim czasie przybrała formę zorganizowane-

go przechwytywania przez społeczne elementy w handlu uspołecznionym niektórych artykułów przemysłowych, a szczególnie tekstylii spotkała się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem nie tylko organów specjalnie w tym celu powołanych, ale również całego aparatu handlu uspołecznionego.

W Warszawie odbyła się w dniu 1 bm. narada aktywu handlu uspołecznionego stolicy i woj. warszawskiego, w której wziął udział minister handlu wewnętrznego dr. Dietrich. Narada przyczyniła się do pogłębienia znajomości metod działania, spekulantów oraz opracowania form walki z tą zorganizowaną akcją wroga klasowego.

Uczestnicy dyskusji dali wyraz przekonaniu, że w oparciu o aktywne współdziałanie przeważającej zdrowej części pracowników aparatu dystrybucyjnego i w oparciu o całą klasę robotniczą, obecna akcja antyspekulacyjna doprowadzona będzie — jak i akcje poprzednie — do zwycięskiego końca.

Podobne narady aktywu handlowego odbywają się obecnie we wszystkich miastach województwa.

Szybkościowa obrabiarka skonstruowana w ZSRR

MOSKWA. Moskiewskie zakłady „Krasnyj Proletarij” wyprodukowały nową szybkościową tokarkę dla obróbki metali. Nowa tokarka spotkała się z wysoką oceną specjalistów radzieckich i przedstawicieli Ministerstwa Budowy Obrabiarek.

Nowa obrabiarka radziecka, która rozwija szybkość 3000 obrotów na minutę przewyższa znacznie zagraniczne obrabiarki tego typu.

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych powstaje w woj. gdańskim

Chłopi woj. gdańskiego zakładają spółdzielnie produkcyjne, najchętniej przyjmują statut rolniczego zespołu spółdzielczego. W pow. Lębork w ciągu ostatnich 8 dni lutego powstało aż 6 rolniczych zespołów spółdzielczych. Stworzyli je chłopi gromad: Garczegorze, Choczewo, Obłewice, Lebień, Zwarcienko i Wicko.

Dalsze rolnicze zespoły spółdzielcze w woj. gdańskim powstają we wsiach: Lignowy w pow. tczewskim i Rywał w pow. starogardzkim. Według statutu rolniczej spółdzielni wytwórczej zorganizowali swe spółdzielnie chłopi 5 wsi: Szpegawsk w pow. starogardzkim, Szlagnowo w pow. malborskim,

Drewnica i Żuławy w pow. gdańskim oraz Słuchonie w pow. morskim.

Pismo
O trwałą pokój,
o demokrację ludową!
nieodłączne dla każdego aktywisty partyjnego i związkowego

Znaczny wzrost wydajności pracy dochodu narodowego i stopy życiowej

Dokończenie uchwały Rady Ministrów

W wyniku postępu technicznego, ulepszeń organizacyjnych, rozwoju współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego oraz podniesienia kwalifikacji pracowników, nastąpił we wszystkich działach gospodarki narodowej wzrost wydajności pracy. Wzrost wydajności pracy robotników produkcyjnych w przemyśle państwowym wyniósł winien co najmniej 8,4 proc., w uspołecznionych przed-

siębiorstwach budowlanych co najmniej 12,5 proc., w komunikacji kolejowej normalnotorowej co najmniej 5,7 proc., w Państwowych Gospodarstwach Rolnych co najmniej 9,5 proc.

Dzięki zwiększeniu produkcji, podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu zużycia materiałów, dochód narodowy wzrósł w 1949 r. o 44 proc., przy czym dochód narodowy wytworzony w gospodarce socjalistycznej wzrósł jeszcze szacunkowo.

Wzrost dochodu narodowego oraz dalsze zmiany w jego podziale pozwoliła na wzrost spożycia ludności pracującej i na wzrost socjalistycznej akumulacji. Plan na r. 1950 określa poważny postęp w dziedzinie rozwoju oświaty, szkolenia zawodowego, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

Na kursach zawodowych oraz w szkołach przysposobienia zawodowego zostanie przeszkolonych o 27 proc. osób więcej niż w roku 1949.

Ilość absolwentów szkół zawodowych I stopnia wzrósł o 28 proc., a szkół zawodowych II stopnia — o 44 proc.

Ogólna liczba absolwentów szkół wyższych będzie w r. 1950 o 77 proc. wyższa niż w r. 1949.

Liczba dzieci w przedszkolach wzrósł o 17,5 proc.

Liczba absolwentów szkół ogólnokształcących stopnia licealnego wzrósł o 37,5 proc.

Kursy likwidacji analfabetyzmu osiągnęły 50 tys., tj. o 79 procent więcej niż w roku 1949. Na kursach tych przeszkolonych zostanie 750 tys. osób, tj. o 53 proc. więcej niż w roku 1949.

Łączny nakład książek i broszur wzrósł o 16 proc. a nakład dzienników o 18 proc.

Rozwój radiofonizacji zapewni korzystanie z sieci radiofonicznej abonentom w liczbie ok. 20 proc. większej niż w r. 1949. Liczba radiofonizowanych wsi wzrósł o 24 proc.

W dziedzinie lecznictwa zamkniętego liczba łóżek szpitalnych wzrósł o 7 proc. w porównaniu z r. 1949, a w sanatoriach przeciw gruźliczym — o 26 proc.

Ilość ośrodków zdrowia wzrósł o 12 proc., w tym na wsi — o 15,2 proc.

Rozwój akcji czasowej zapewni korzystanie z czasów pracy w liczbie o ok. 20 proc. większej niż w r. 1949. Liczba pracowników fizycznych, korzystających z czasów wzrósł o 42 proc. Rozszerzony zostanie zakres o-

PLENUM

Polskiego Komitetu Obronców Pokoju

WARSZAWA (PAP). Prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju zwołuje na dzień 6 bm. plenum Polskiego Komitetu Obronców Pokoju.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa przedstawienia belwini (stawa) wczemu R.P. Apelu o powołanie do parlamentu świata. Światowego Komitetu Obronców Pokoju, informacje i omówienie planu pracy.

WIECZORY POLSKIE

w Ukraińskim Towarzystwie Teatralnym

KIJÓW PAP. Ukraińskie Towarzystwo Teatralne w Kijowie przejawia ożywioną działalność w dziedzinie popularyzacji kultury polskiej wśród społeczeństwa ukraińskiego.

Ostatnio Towarzystwo zorganizowało dwa wieczory literacko-muzyczne, poświęcone Chopinowi i Moniuszce. W siedzibie Ukraińskiego Towarzystwa Teatralnego odbył się również wieczór literacko-artystyczny, w czasie którego laureat nagrody Stalinowskiej, wybitny poeta ukraiński, tłumacz dzieł Mickiewicza — Maksym Rylski podzielił się wrażeniami z pobytu w Polsce na uroczystościach odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Rylski podkreślił wspaniałe rezultaty odbudowy Warszawy, rozwój kultury polskiej oraz wielkie

osiągnięcia polskich mas pracujących w budownictwie socjalizmu. W części artystycznej artysta ludowy ZSRR Szumski — świetny wykonawca roli marszałka Wasilewskiego w filmie „Bitwa Stalingradzka” odczytał szereg utworów Mickiewicza w przekładzie Maksyma Rylskiego.

Nowa opera „Bohdan Chmielnicki”

ODESSA. Kompozytor radziecki Dankiewicz zakończył prace nad nową operą „Bohdan Chmielnicki”, opartą na sztuce A. Kor-niejczuka. Tematem opery jest przyjaźń narodu rosyjskiego i ukraińskiego.

Zniżka cen w Związku Radzieckim nowym dowodem wyższości gospodarki socjalistycznej

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) przyjęły uchwałę o nowej obniżce państwowych cen detalicznych — na artykuły spożywcze i towary przemysłowe. Z dniem 1 marca 1950 r. ceny artykułów spożywczych, takich jak chleb, mąka i przetwory mączne oraz mięso, masło i sól zostały obniżone o 24—50 proc. Znacznej obniżce uległy też ceny innych towarów, w tej liczbie i przemysłowych. Tak na przykład tkaniny bawełniane i wełniane, konfekcja, wyroby trykotarskie i obuwie, potaniały o 10—35 proc.

Nowa zniżka cen jest trzecią z kolei w okresie od 1947 do 1950 r. Przynosi ona dalszą zwykłą realnych płac robotników i urzędników ZSRR, nowy, znaczny wzrost siły nabywczej rubla radzieckiego. Dość powiedzieć, że w skali rocznej ludność zyska na tej zniżce co najmniej 110 miliardów rubli.

Nowa zniżka cen świadczy o potężnym rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, o rozszerzeniu produkcji, o wzroście wydajności pracy i niższych kosztach własnych produkcji. W ZSRR, w którym wszyst-

kie środki i narzędzia produkcji są własnością narodu, istnieje ścisły i bezpośredni związek między wzrostem sił wytwórczych i wzrostem dobrobytu mas pracujących. Im bardziej zwiększają się rozmiary produkcji i wzrasta dochód narodowy, tym więcej dóbr materialnych otrzymują ludzie pracy.

W okresie realizacji powojennego planu pięcioletniego wzrasta w szybkim tempie dochód narodowy ZSRR. W roku 1949 zwiększył się on o 17 proc. w porównaniu z rokiem 1948 i przekroczył o 36 proc. poziom przedwojennego roku 1940. W związku z tym przeciętne dochody robotników i urzędników wzrosły w r. 1949 o 12 proc., w porównaniu z rokiem 1948.

Dobra materialna, jakie otrzymują robotnicy i urzędnicy radzieccy, nie ograniczają się jedynie do płac. Ludność ZSRR otrzymuje z funduszy państwowych zasiłki i świadczenia z zakresu ubezpieczeń społecznych, emerytury, bezpłatne i ulgowe skierowania do sanatoriów, do mów wypoczynkowych, zasiłki

dla wielodzietnych i samotnych matek. Ludność ZSRR korzysta z bezpłatnej pomocy lekarskiej, bezpłatnego nauczania, ze stypendiów dla studentów i uczniów oraz szeregu innych świadczeń i ulg. Wszystkim robotnikom i pracownikom umysłowym przysługują coroczne płatne urlopy na koszt państwa. W roku 1949 suma wypłat na te cele przekroczyła 110 miliardów rubli, to znaczy wyniosła trzy razy więcej, niż w ciągu przedwojennego roku 1940.

Równoległe ze stałym wzrostem płac nominalnych i realnych obserwujemy stały wzrost siły nabywczej rubla. Z dniem 1 marca 1950 r. na mocy uchwały rządu radzieckiego, oparto obliczenie kursu rubla na bazie złota i ustalono, w jakim stopniu wzrosł jego kurs w stosunku do walut obcych. Pod-

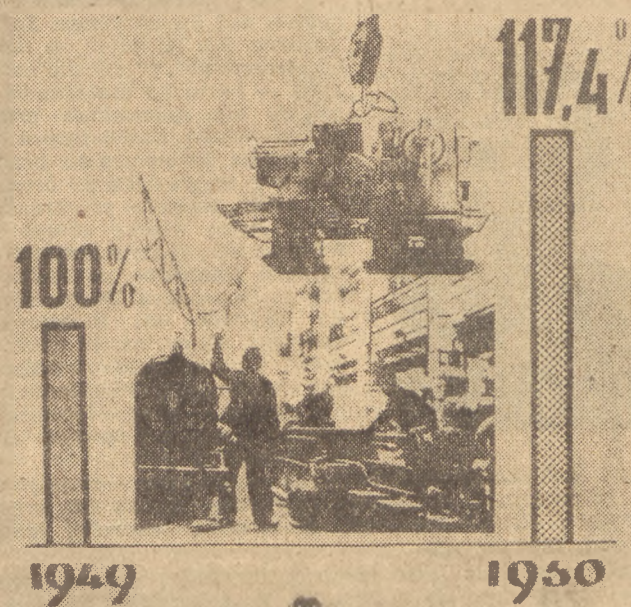
wyższenie oficjalnego kursu rubla i oparcie go nie na bazie dolara, którego siła nabywcza coraz bardziej się zmniejsza, lecz na bardziej trwałej podstawie złota, (stosownie do zawartości złota w rublu) jest jeszcze jednym wymownym dowodem wyjątkowej siły radzieckiej gospodarki socjalistycznej.

Setki milionów ludzi pracy na całym świecie widzą dziś ogromną wyższość radzieckiego systemu gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną; widzą, że socjalizm niesie pokój, szczęśliwe i dostatnie życie, podczas gdy kapitalizm niesie im jedynie okrutny wyzysk, bezrobocie i nędzę.

I. SOŁOWIOW

Sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Zw. Zaw.

GLOBALNY WZROST PRZEMYSŁU PRODUKUJĄCEGO ŚRODKI WYTWARZANIA



Wielki rosyjski pisarz-realista — Mikołaj Gogol

1809-1852

Jak zresztą każdemu porządnie człowiekowi w Rosji!

Mikołaj Gogol należy do szczególnie lubianych i szczególnie popularnych w ZSRR pisarzy. Jego powieści, nowele i komedie, oprócz mienionego wspaniałym humorem, pełne ciętej satyry, technice bezgranicznej miłości do narodu i ojczyzny — żyją i żyć będą wiecznie, jako prawdziwe arcydzieła literatury.

Działalność twórcza Gogola przypada na okres lat 30—40 ubiegłego wieku. Był to w Rosji okres panowania cara i obszarów. Masy ludowe nienawidziły swych ciemnych; w kraju wybuchły często żywiołowe buntury chłopskie. Już w początkach XIX wieku widzimy w Rosji zaczątki ruchu wyzwolenieckiego. Przodujący ludzie tego okresu — rewolucjonisci szlachy — podejmują walkę o wyzwolenie narodu spod jarzma państwa, o unicestwienie ustroju samowładztwa-obszarniczego. Wśród bojowników, walczących przeciwko despotyzmowi znajdowali się również i liczni pisarze rosyjscy. Przepojeni uczuciem gorącej sympatii do uciskanego ludu, do skrzywdzonych i poniżonych,

śmiało zabierali głos w ich obronę, chłoszcząc i piętnując ucisk i wyzysk obszarniczy.

W pieśniedzie wielkich pisarzy rosyjskich XIX wieku na jednym z czołowych miejsc stał Mikołaj Gogol. Był on prekursorem i inicjatorem nowego kierunku w literaturze, który otrzymał nazwę realizmu krytycznego. Większość jego utworów — to zjadliwie, niemiłosiernie chłoszczące satyry. Gogol był pisarzem-patriotą, bojownikiem o prawdę w życiu i w sztuce; z zapałem i pasją demaskował bolączki ustroju państwa-obszarniczego. Nakreślił on całą galerię ujemnych typów, pod-

patrzył i uchwycił trafnie ich najbardziej śmieszne rysy. Gogol wznosił literaturę rosyjską na wyższy poziom i skierował ją na drogę służenia narodowi, na drogę walki o stworzenie lepszych warunków życia dla ludzi pracy. I na tym polega wielkopomna zasługa Gogola.

Powodowany nienawistą do wszelkiego ucisku, Gogol skierował ostrze swych utworów przeciwko państwu najstraszliwej hańbie ówczesnej Rosji. Cały potężny oręż swego talentu poświęcił on demaskowaniu warstw pasywnych, do których należała szlachta i biurokracja urzędnicza. Stworzył „Martwe dusze” — dzieło, które, jak powiedział Hercen, wstrząsnęło sumieniem całej Rosji. „Martwe dusze” — to szerokie malowidło życia i obyczajów rosyjskich pierwszej połowy XIX wieku. Pisarz piętnuje i ośmiesza najciemniejsze, najbardziej ponure strony rzeczywistości, demaskuje degenerację szlachty, która straciła oblicze ludzkie; opisuje tych, którzy stali się „martwymi duszami”.

Patos Gogola — oskarżyciela i demaskującego siłą jego satyry osiągnął punkt szczytowy w słynnym „Rewizorze”. Jest to prawdziwy klejnot dramaturgii rosyjskiej. W komedii tej pisarz pokazał ukryte pod płaszczykiem czci i godności, dobrych obyczajów prawdziwe oblicze prowincjonalnego społeczeństwa szlacheckiego. Ukazał oczyma społeczeństwa, że obszarnicy i biurokracja urzędnicza — to ludzie bez czci i sumienia, bez jakiegokolwiek norm moralnych. Stworzone przez Gogola postacie mają tyle cech typowych, że każda z nich stała się imieniem pospolitym, symbolizującym jakąś przywarę ludzką.

Demaskując ustrój samowładztwa-obszarniczego, utwory satyryczne Gogola zagrzewały do walki przeciwko barbarzyństwu państwa-obszarniczego Rosji. I za to właśnie tak wysoko cenił Gogola Włodzimierz Lenin. Wspominał go w jednym ze swych artykułów o szerokim rozpowszechnieniu literatury demokratycznej w dni rewolucji 1905 roku, Lenin zaznaczał, że literatura ta przepojona była „ideami Bielińskiego i Gogola, tymi ideami, dzięki którym pisarze ci tak bliscy byli i drodzy Niekrasowemu”.

Gogol malował nie tylko ujemne strony rzeczywistości rosyjskiej. Rosja nie była dlań jedynie krajem „martwych dusz”. Pisarz zdawał sobie sprawę, że ludzie ci nie reprezentują prawdziwej Rosji, że stanowią jedynie złośliwą narośl na zdrowym ciele kraju, że prawdziwym twórcą historii jest lud, w którym drzemą wielkie siły twórcze, w którym kryje się wstęstwo, co jest najlepsze w człowieku. Lud — to pozytywny bohater przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Te głosy wiary w lud, w jego zdolność do ofiarnej walki o wolność i szczęście, o honor i chwałę ojczyzny, wyraził Gogol we wspaniałej opowieści „Taras Bulba”, w której odmalowuje jeden z najtragiczniejszych epizodów z historii Ukrainy — powstanie ludu ukraińskiego przeciwko obcemu ciemiężcom. Bohaterami opowieści są wolni kozacy zaporoscy, Taras Bulba i jego towarzysze, ludzie wielkiej odwagi i patriotycznej dumy. „Taras Bulba” — to wspaniała epopeja walki wyzwolenczej całego narodu, to hymn chwały i bohaterstwa jego męnych synów, a jednocześnie doskonała powieść obyczajowa.

Gogol żył w epoce, kiedy władza obszarników wydawała się niewzruszona i wieczna. Niemniej jednak pisarz, wierząc w siłę narodu, wierzył, że naród ten zdobędzie wolność i zadziwi świat swymi bohaterskimi czynami. Gogol nie wiedział oczywiście i nie mógł wiedzieć w owej epoce, w jaki sposób nastąpi wyzwolenie mas ludowych spod ucisku obszarników. Pisarz nie był rewolucjonistą, nie brał bezpośredniego udziału w walce politycznej; jednakże jego głęboka i ostra krytyka zadawała potężny cios ustrojowi państwa-obszarniczemu, przyczyniając się do rozbudzenia i rozwoju idei rewolucyjnych.

Losy Gogola były tragiczne, jak zresztą losy prawie wszystkich pisarzy epoki przedrewolucyjnej. W ciągu całego okresu działalności twórczej podejrzewano go o „buntownictwo”; stał się przedmiotem śledztwa i szczytów.

Samotność, prześladowania i nagonka ze strony reakcyjnej krytyki — pod koniec życia — zła mała moralnie Gogola. Coraz częściej miewał ataki samobicia i pozwalał się wciągnąć coraz głębiej w odmęt mistycyzmu. Prześladowania reakcji wpędziły go przedwcześnie do grobu.

Gogol był żarliwym patriotą, który marzył, aby jego kraj odczyszczył swe zacofanie i przewodził innym krajom. Z uczuciem dumy, a jednocześnie smutku opisywał on Rosję. Stworzył alegoryczny obraz Rosji, jako pędzącej po bezdrożach „trójki”; wpatrywał się w dal i szukał odpowiedzi na pytanie: „Dokąd mkniesz zuchwałym pędem ta szalona „trójka”? — i nie znajdował odpowiedzi.

Dopiero my możemy odpowiedzieć wielkiemu pisarzowi: dokąd zmierza, jego ukochana ojczyzna! Droga jej jest jasna i świetlana, droga ta prowadzi do komunizmu.

A. WOŁOZENIN



Maszynista koparki chwyłkowej Centrali Sprzętu Budownictwa — Oddział Warszawski Tadeusz Ofiarski i jego pomocnik Henryk Osiak, podejmując apel tow. Markiewki, zobowiązali się przepracować 5815 godzin bez remontu kapitalnego koparki przy jednoczesnym podniesieniu wydajności pracy do 150 procent. Tow. tow. Ofiarski i Osiak wezwali jednocześnie innych maszynistów do podjęcia tej formy współzawodnictwa.

Na zdjęciu — tow. tow. Ofiarski i Osiak przy swojej maszynie. (Foto — AR)

ZDOBYTE DOŚWIADCZENIA pomogą w realizacji planu 6-letniego w portach

Analizując dotychczasowe osiągnięcia przeładunkowe portów Gdańsk — Gdynia, nie wolno zapominać o pracy zespołowej i współzawodnictwie w zespołach.

Zapoczątkowano je w czerwcu 1947 roku w Gdyni przy Nabrzeżu Rotterdamskim. Pamiętamy, jak przy załadunku wagonów uwijała się wówczas grupa ludzi. Robota szła rażno — taczki za taczkami wjeżdżały do wagonu, w którym szybko i sprawnie składali skory tow. Jan Loniach i Alfons Dolny. W tym czasie przyjechał tow. Domański.

— No, słuchajcie, trzeba trochę przyspieszyć tempo, abyśmy mogli jeszcze omówić sprawę dziewcząt. Myślę, że to będzie lepsza organizacja pracy, należałoby tylko sprawdzić ją w praktyce.

— Zrobimy to jeszcze dziś — przerwał mu tow. Dolny.

— Myślę, że najlepiej będzie praktycznie wypróbować nasze dziewczątki, — powiedział tow. Loniach. — Przypuszczam, że usprawnimy w ten sposób pracę nie tylko przy obsadaniu, ale i przy załadunku, bo tak jak dziś, w sześciu, jest trochę za ciężko. Napracujemy się co najmniej, a żadnej wydajności. Przy największym wysiłku wyciągamy 6 do 8 ton.

Trzeba wspomnieć, że ta trójka i ich koleżki, często dyskutowali nad znalezieniem nowych metod pracy. W każdej chwili wolnej od pracy, starali się przekonywać towarzyszy o słuszności stosowania zespołowości w porcie. Pomagał im tow. Walczak z drugiego zespołu.

Podobnie i tego czerwcowego dnia, gdy usiedli do obiadu, rozwinęła się dyskusja. Zaczął ją tow. Walczak, mówiąc: „No, jak tam, te wasze dziewczątki? Kiedy puścicie je w ruch?”

— Jutro — odpowiedział tow. Domański.

— To się nie da — wtrącił Kunikowski.

— Ale, on widzi stałe tylko przeszkody — zawołał ktoś niecierpliwie.

— Bądźcie spokojni, jeszcze dziś wypróbujemy. Trzeba tylko szybko załadować wagony. Spróbujemy. Kto do nas przystaje, do naszej szóstki?

— Ja — zawołał Wierczyński.

— I ja — krzyknął Maciejewski.

— I ja — powtórzył za nim Leon Rodzicki.

— No, już dość. Więc tak dzielmy pracę: dwóch do sztapla, dwóch do stołu, do obsadania, jeden odbiera od stołu, dwóch wózek i waży, dwóch składa na sztaplu. Zobaczymy, ile zrobimy. Praca pójdzie na pewno raźnie.

Brygadziści Maciejewski podkreślił wąż zadowolony, że nie potrzebuje ani krzyć, ani poganiać do pracy. Coś się zmieniło w tych ludziach — myślał. Pamiętam przed wojną jak to trzeba było pilnować, aby się ruszyli, a teraz to jakby... sam nie wiem, jak to sobie wytłumaczyć.

Pracę zakończono wg. planu o pół godziny wcześniej. Teraz zebrał się wszyscy zobaczyć, co dała praca w dziewczątce. Rozstawiono się według planu, uchwalałono podczas przerwy obiadowej i dalej do roboty.

Skóry szybko wędrowały z rąk do rąk. Raz, dwa i już pełen wózek włoża na waga, a roboty przez stołach i sztaplach nie ustaje. Brygadziści Maciejewski mruczał z zadowolenia, widząc, że praca szła o wiele prędzej niż dotychczas. Po półgodzinnej próbie nastąpiło obli-

czanie wyników. Zrobiono 1,2 tony. „Towarzysze wygraliśmy! Przedtem w sześciu zrobiliśmy 8 ton, a teraz w dziewięciu przeładujemy przeszło 16. Obsada zwiększona o 50%, a praca o całe 100%. Oto, co znaczy praca taśmowa, zespołowa!”

Jak widzimy z tego przykładu — odezwał się tow. Loniach — musimy jeszcze wprowadzić wiele zmian, aby szybciej pracować.

Nikt nie zauważył, że próbie tej przypatrywał się tow. Albekier, sekretarz komitetu partyjnego robotników portowych oraz członek rady zakładowej ob. Kocznik. Tow. Albekier wszedł w grono dyskutujących. — Ot i widzicie towarzysze. Byliśmy świadkami, jak się stosuje nowe metody pracy. Gdy wszędzie je wprowadzimy, szybko usprawnimy przeładunek. A wiecie przecież, że pracujemy dla siebie i w ten sposób podnosimy dobrobyt klasy robotniczej.

Tow. Albekierowi odpowiedziało oklaskami, a brygadziści Maciejewski jeszcze zamasyścił podkreślił wąż z zadowolenia, że już rozwiązana jest jego zagadka. Tak jak przewidziano, metoda zespołowa przyniosła duży sukces. Od następnego dnia wyniki rosły z każdą godziną.

Nową metodę pracy zastosowano również przy wyładunku bawny, drzewa i innych towarów. Minęło przeszło 2 lata. Metoda pracy zespołowej została rozpowszechniona w obu portach. Wszędzie, gdzie tylko ją zastosowano, widoczne były dobre wyniki. Wydajność pracy z roku 1947 została przekroczona o przeszło 100%. Z tych pierwszych zespołów wyrósł czołowy przedawca maszyn, który

zajął odpowiedzialne stanowiska. Robotnicy tych zespołów brali czynny udział w reorganizacji portów, gdy powstawało Robotnicze Przedsiębiorstwo Przeładunkowe „Portorob”.

Zespoły wprowadziły poza tym wiele pomysłów racjonalizatorskich. Obecnie, na starcie do planu 6-letniego, robotnicy portowi wprowadzają nową metodę pracy w porcie gdańskim, organizując brygady, które jeszcze bardziej wpłyną na zwiększenie wydajności. Wprowadzenie tych brygad pozwoli również na prawidłowy rozwój współzawodnictwa. Chwilowo brygady poznają plany operacyjne. Trzeba jednak przyznać, że jak poprzednio zespoły, tak obecnie brygady napotykały na trudności. Na przeszkodzie stała „nierobota”, które nie chciały się łączyć w brygady, przerzucając odpowiedzialność za wykonanie zadania na jednostki. Wiedzą o tym, że robotnicy w brygadach cenią tych, którzy żyli się ze swoją pracą.

Brygadziści na naradach tygodniowych poznają plan przeładunkowy, a ich uwagi pomagają kierownictwu w rozwiązywaniu odpowiedzialnych nieraz zadań. W pracy brygad zauważa się zwiększoną staranność wykonania i unika się psucia towarów, co jest niezwykle ważne w pracy portowej.

Plan 6-letni stanowi stały temat dyskusji w brygadach i coraz to nowe pomysły racjonalizatorskie zgłaszane są do komisji usprawnień. W brygadach panuje koleżeńskość. Starzy, doświadczeni robotnicy szkolą nowych, co ułatwia im ustalenie niezmiennego składu osobowego brygad.

J. E.

W ZWIĄZKU Z MIĘDZYKRAJOWYM DNIEM KOBIET

P.P.B. - Budowa Osiedli Robotniczych

Przeszkoli



300 KOBIET

Lubimy pionierską pracę — mówią przodownice Szkoły Pielęgniarek przy Akademii Lekarskiej

Adela Gawryszewska ma 24 lata, energiczna, twarz i żywe niebieskie oczy. Jest córką warszawskiego robotnika. Od dzieciństwa miała zamiłowanie do zawodu pielęgniarskiego. W czasie ostatniej wojny pracowała jako sanitariuszka. Obecnie jest na drugim roku w Szkole Pielęgniarek. Przeprowadza w na-

ucy się otoczyć opieką Dom Matki i Dziecka we Wrzeszczu, gdzie utrzymują codzienne dyżury poza ośmiodzinnym dniem nauki i pracy.

Poważną pracę wykonano również z okazji urodzin generalissimusa Stalina, oczyszczając i porządkując teren akademii. Krystyna Ura ma 22 lata i jest

córką rolnika z Sandomierskiego. — *Moja matka jest położną — opowiada — teren jej pracy rozciąga się na przestrzeni 30 kilometrów. Po ukończeniu szkoły mam zamiar wrócić w swoje rodzinne strony i pomagać matce.*

Krystyna Ura jest również przodownicą w nauce i pracy. W I etapie uzyskała 187 proc. normy. Jest przewodniczącą koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. A koło szkolne zdobyło trzecie miejsce we współzawodnictwie kół TPPR na terenie Gdańska.

— *Bardzo nam dobrze w naszym internacie — twierdzi — obydwie dziewczęta. — Ale najprzyjemniejsze jest to, że pracujemy zespołowo. Razem, wspólnymi siłami możemy zrobić znacznie więcej, niż każda z nas indywidualnie.*

W pracy ZMP na terenie szkoły najważniejszym zadaniem jest obecnie wykonanie zobowiązań 8-marcowych, podjętych kilka tygodni temu. Uczennice zobowią-

wały wówczas w pierwszym etapie współzawodnictwa osiągnąć 200 procent normy. Prócz tego jest przewodniczącą ZMP i dzielną aktywistką społeczną.

— *Nie umiałabym żyć bez pracy społecznej — mówi z uśmiechem, a szczególnie lubię pracę pionierską.* W obozie społecznym SP, Adela Gawryszewska prowadzi ambulatorium dla ludności i dla junacek. Wyglądała również pogadanki sanitarne w ramach wieczorów świetlicowych, prowadziła kurs sanitarny dla ludności wiejskiej. Przy pomocy władz miejscowych zorganizowała punkt sanitarny.

W pracy ZMP na terenie szkoły najważniejszym zadaniem jest obecnie wykonanie zobowiązań 8-marcowych, podjętych kilka tygodni temu. Uczennice zobowią-

wały wówczas w polskim budownictwie.

Przy budowie gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych, gdzie pracowała przez pewien czas Sabina zatrudniano 11 kobiet, przeważnie jako pomocnicze murarskie. Jedną z nich była Wanda Mayer. Podobnie, jak Januszko, nosiła cegły, mieszała wapno, podawała materiał.

W wrześniu 1949 r. majster Soból, wysunął na jednym z zebranych projekt, by utworzyć kobiecy zespół betoniarzy. Bronisława Szewczyk z budowy Centrali Węglowej, Wanda Mayer z DLP i Sabina Januszko z robót remontowych w Gdyni, spotkały się na jednej budowie i utworzyły pierwszy na Wybrzeżu kobiecy zespół betoniarzy. Uczyły się szybko betonować, koledzy udzielali pomocy i już nikt nie śmiał się z „babzkiego zapachu”. Widziano, że będą pracować nieźle.

Kiedy brygada betoniarzy Bronisława Ulko podjęła we wrześniu ub. roku próbę pobicia rekordu Polski w betonowaniu, brygadier poprosił do zespołu Bronię. Był to dowód wysokiej oceny młodej robotnicy. Atak na rekord udał się. Betoniarze wykonali 1165 proc. normy. Wyznacz ten, nie dawał spokoju zespołowi kobiecemu.

W czasie jednej z rozmów Januszko nagle spytała koleżanki: „Słuchajcie, co bylibyśmy same podjęły się jednorazowego wyzwania? Myśle, że nie poszłoby nam najgorzej. Zrobimy próbę?” Reszta zgodziła się. Termin wyznaczono na 6 października.

Przygotowano dwie windy, materiał i wszystko co normalnie potrzeba przy pracy. Na pierwszy

piętrze gmachu Centrali Węglowej widniały 3 kobiece sylwetki. Zespół Bronisławy Szewczyk podejmował próbę znacznego przekroczenia normy. Praca szła nadzwyczaj sprawnie, pomimo, że mężczyźni zawiadli z przygotowania.

My nie przygotowaliśmy bowiem na czas roboty ciemności, nie mogliśmy nadążyć więc z robotą zbrojarze, co w konsekwencji hamowało tempo pracy betoniarzy. Pierwsza godzina wykazała, że kobiety pobiją rekord mężczyzn. Zanościło się na sensację. Zeszli się ciście, zbrojarze, betoniarze, majstrowie i kierownictwo, by popatrzeć na niecodziennie wydarzenie. Aż tu pech... przekreślający wszystkie obliczenia.

Była godzina 11 — opowiada tow. Szewczyk. — „Przy windach zajęci byli ciście, którzy nie bardzo znali się na obsłudze. Zle obęście spowodowało zerwanie liny i wyrwanie motoru. Zdane byłyśmy na jedną windę. Przeklinaliśmy trochę, ale chęci nie straciliśmy. Praca szła dalej”.

Opowiadanie kończy Januszko: „Bronia ścigała laty drzewne, równając beton, ja i Wanda Mayer wygarnialiśmy beton z wózków, kładąc go w t. zw. „przeciagi” (zeberka, belki). Szło nam sprawnie, chociaż pracowaliśmy przy pomocy jednej tylko windy. Poza tym chcę podkreślić, że betonowałam na 5 piętrze, a nie na 2 jak zespół majstra Ulki. Warunki były więc trudniejsze. Nadmiar z tego, popołudniu zepsuła się druga winda, którą reperowano przez godzinę”.

Mimo to, gdy po 8 godz. pracy, komisja obliczyła wyniki, okazało

Inicjatorka ruchu warsztatowego kandydatka do Rady Najwyższej ZSRR

Wielotysięczna załoga moskiewskiego kombinatu włókienniczego „Triechgornaja Manufaktura” wysunęła jednomyślnie na zebraniu wyborczym kandydaturę tkaczki Aleksandry Szyrowej, na deputowaną do Rady Najwyższej ZSRR.

Aleksandra Szyrowa, tkaczka fabryki „Triechgornaja Manufaktura”, niczym szczególnym nie wyróżnia się spośród swych towarzyszek, jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny: jest średniego wzrostu, ma otwartą, przyjemną twarz, szare, wesołe oczy, jasne włosy.

Ojciec Szyrowej pochodził z rodziny chłopskiej. Po Rewolucji Październikowej przeniósł się do Moskwy i w roku 1921 wstąpił do „Triechgorki”, w której od lat 30 pracuje jako rymarz w warsztacie naprawy pasów transmisyjnych. Od 16 lat w fabryce tej pracuje również matka Aleksandry Szyrowej, a niedawno wstąpiła do jednej z fabryk kombinatu młodsza siostra słynnej tkaczki. Jednocześnie prawie z matką, bo również w roku 1934, 15-letnia Aleksandra Szyrowa po raz pierwszy przekroczyła próg „Triechgorniej Manufaktury” i rozpoczęła naukę w szkole zawodowej kombinatu. Po dwóch latach została tkaczką i od tej chwili pracuje bez przerwy w tkalni. Tak wygląda nieskomplikowane życie tej młodej kobiety, której los podobny jest do losu jej rówieśnic — robotniczek radzieckich.

W chwili wybuchu wojny Szyrowa była już majstrem tkackim. Wobec tego, iż na skutek wojny załoga fabryczna znacznie się zmniejszyła, młoda tkaczka powzięła decyzję, która w następ-

wodniła, że można obsługiwać równocześnie 10 krosien. Co więcej, po pewnym czasie, pracowała



już na 12 warsztatach, po wojnie zaś — pierwsza spośród załogi „Triechgorniej Manufaktury” — zaczęła pracować na 16 krosnach.

POD OPIEKĄ PANSTWA

Sejm Polski Ludowej zapewnił ustawą z dnia 28 kwietnia 1948 roku zarównemu ciężarnej, jak i karmiącej matce pełniejszą i bardziej skuteczną ochronę jej pracy i zdrowia.

Obecnie kobieta ciężarna, zatrudniona przy wyczerpującej pracy — jest, począwszy od 6 miesiąca ciąży, przenoszona w miarę możliwości do pracy lżejszej z płacą nie mniejszą, niż przeciętne miesięczne zarobki za ostatnie trzy miesiące.

W ciągu zmiany Szyrowa wyrabia na każdym warsztacie 21 do 22 m tkanin, zamiast przewidzianych — 16 m: dawno już wykonała ona swoje zadanie pięcioletnie i obecnie wykonuje produkcję na poczet 1951 r.

Inicjatorka ruchu wielowarsztatowego opracowała własny system obsługiwanie warsztatów; potrafiła w ten sposób ułożyć trasę obrotu warsztatów, by zredukować do minimum ich postoje. W wypadku gdy zatrzymają się równocześnie 2 krosna, podchodzi przede wszystkim do tego, które uruchomienie wymaga mniej czasu, wymienia członko w ciągu 3 sekund, zamiast 5 przewidzianych normą, na załadunku zaś członka oszczędza 3,3 sek.

Aleksandra Szyrowa zorganizowała szkołę stachanowską. Dziesiątki tkaczek z całą służnością nazywają ją swoją nauczycielką. Na odcinku brygady Szyrowej powstała niedawno nowa forma współza-

wodnictwa. Otóż pomocnik majstra, Włodzimierz Woroszyn, odpowiedzialny za stan warsztatów, na których pracują Szyrowa oraz przodownice Grafewa i Żeltowa, zainicjował współzawodnictwo o utrzymanie w należytym porządku miejsca pracy i maszyn. Inicjatywa Woroszy na przeistoczyła się wkrótce, przy wydatnym poparciu Szyrowej w masowy ruch, który objął setki zakładów przemysłowych ZSRR.

Młoda tkaczka bierze czynny udział w życiu społecznym. Jest członkiem fabrycznego komitetu partii oraz członkiem prezydium Moskiewskiej Rady Związków Zawodowych.

Wysuwając kandydaturę Szyrowej do Rady Najwyższej ZSRR załoga fabryki „Triechgornaja Manufaktura” dała w ten sposób dowód wielkiego uznania dla dotychczasowej działalności słynnej inicjatorki ruchu wielowarsztatowego w radzieckich fabrykach włókienniczych. W. A.

K O B I E T

ce i pracy, w pierwszym etapie współzawodnictwa osiągnęła 200 procent normy. Prócz tego jest przewodniczącą ZMP i dzielną aktywistką społeczną.

— *Nie umiałabym żyć bez pracy społecznej — mówi z uśmiechem, a szczególnie lubię pracę pionierską.* W obozie społecznym SP, Adela Gawryszewska prowadzi ambulatorium dla ludności i dla junacek. Wyglądała również pogadanki sanitarne w ramach wieczorów świetlicowych, prowadziła kurs sanitarny dla ludności wiejskiej. Przy pomocy władz miejscowych zorganizowała punkt sanitarny.

W pracy ZMP na terenie szkoły najważniejszym zadaniem jest obecnie wykonanie zobowiązań 8-marcowych, podjętych kilka tygodni temu. Uczennice zobowią-

wały wówczas w polskim budownictwie.

Przy budowie gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych, gdzie pracowała przez pewien czas Sabina zatrudniano 11 kobiet, przeważnie jako pomocnicze murarskie. Jedną z nich była Wanda Mayer. Podobnie, jak Januszko, nosiła cegły, mieszała wapno, podawała materiał.

W wrześniu 1949 r. majster Soból, wysunął na jednym z zebranych projekt, by utworzyć kobiecy zespół betoniarzy. Bronisława Szewczyk z budowy Centrali Węglowej, Wanda Mayer z DLP i Sabina Januszko z robót remontowych w Gdyni, spotkały się na jednej budowie i utworzyły pierwszy na Wybrzeżu kobiecy zespół betoniarzy. Uczyły się szybko betonować, koledzy udzielali pomocy i już nikt nie śmiał się z „babzkiego zapachu”. Widziano, że będą pracować nieźle.

Kiedy brygada betoniarzy Bronisława Ulko podjęła we wrześniu ub. roku próbę pobicia rekordu Polski w betonowaniu, brygadier poprosił do zespołu Bronię. Był to dowód wysokiej oceny młodej robotnicy. Atak na rekord udał się. Betoniarze wykonali 1165 proc. normy. Wyznacz ten, nie dawał spokoju zespołowi kobiecemu.

W czasie jednej z rozmów Januszko nagle spytała koleżanki: „Słuchajcie, co bylibyśmy same podjęły się jednorazowego wyzwania? Myśle, że nie poszłoby nam najgorzej. Zrobimy próbę?” Reszta zgodziła się. Termin wyznaczono na 6 października.

Przygotowano dwie windy, materiał i wszystko co normalnie potrzeba przy pracy. Na pierwszy

piętrze gmachu Centrali Węglowej widniały 3 kobiece sylwetki. Zespół Bronisławy Szewczyk podejmował próbę znacznego przekroczenia normy. Praca szła nadzwyczaj sprawnie, pomimo, że mężczyźni zawiadli z przygotowania.

My nie przygotowaliśmy bowiem na czas roboty ciemności, nie mogliśmy nadążyć więc z robotą zbrojarze, co w konsekwencji hamowało tempo pracy betoniarzy. Pierwsza godzina wykazała, że kobiety pobiją rekord mężczyzn. Zanościło się na sensację. Zeszli się ciście, zbrojarze, betoniarze, majstrowie i kierownictwo, by popatrzeć na niecodziennie wydarzenie. Aż tu pech... przekreślający wszystkie obliczenia.

Była godzina 11 — opowiada tow. Szewczyk. — „Przy windach zajęci byli ciście, którzy nie bardzo znali się na obsłudze. Zle obęście spowodowało zerwanie liny i wyrwanie motoru. Zdane byłyśmy na jedną windę. Przeklinaliśmy trochę, ale chęci nie straciliśmy. Praca szła dalej”.

Opowiadanie kończy Januszko: „Bronia ścigała laty drzewne, równając beton, ja i Wanda Mayer wygarnialiśmy beton z wózków, kładąc go w t. zw. „przeciagi” (zeberka, belki). Szło nam sprawnie, chociaż pracowaliśmy przy pomocy jednej tylko windy. Poza tym chcę podkreślić, że betonowałam na 5 piętrze, a nie na 2 jak zespół majstra Ulki. Warunki były więc trudniejsze. Nadmiar z tego, popołudniu zepsuła się druga winda, którą reperowano przez godzinę”.

Mimo to, gdy po 8 godz. pracy, komisja obliczyła wyniki, okazało

stwie uczyniła ją sławną: zwróciła się do kierownictwa fabryki z prośbą, by pozwolono jej pracować na 10 krosnach.

W myśl obowiązujących norm, tkaczki radzieckie pracują na 6 warsztatach. Ale Szyrowa udo-

W myśl ustawy, nie wolno zatrudniać kobiety ciężarnej, jak również kobiety posiadającej dzieci poniżej 18 miesięcy, w godzinach nadliczbowych oraz poza stałym miejscem pracy.

Matka 18 dzieci może patrzeć z ufnością w przyszłość

Augustynę Benke, matkę 18-ga dzieci, otacza szczególnie troskliwą opieką zakład pracy. W ostatnich dniach do jej mieszkania przybyła delegacja w składzie: sekretarz Kom. Dzielnicowego PZPR Siedlice tow. Malikowa, przewodniczący rady zakładowej tow. Nawrot, dyrektor PPB nr

7 tow. Wojsław i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Witkowski.

Dyrektor PPB przekazał dzielnej matce zapomóg w wys. 50 tys. zł, a przewodniczący rady zakładowej wręczył jej w imieniu robotników PPB łóżeczko i wózek dziecięcy.

Tow. Nawrot oświadczył, że cała załoga PPB dołoży starań, aby rodzina była otoczona właściwą opieką.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Witkowski zapewnił ob. Benke, że robotnicy PPB w najbliższym czasie odremontują domek, zajmowany przez rodzinę.

Również władze miejskie starają się pomóc rodzinie Benke w jej kłopotach mieszkaniowych. Na ostatnim plenarnym posiedzeniu MRN wysunięto wniosek o odznaczenie dzielnej matki złotym krzyżem zasługi.

Liczna rodzina ob. Benke, otoczona troskliwą opieką przez państwo i towarzyszy pracy może z ufnością patrzeć w przyszłość. (D)

Anna Werner inicjuje

współzawodnictwo w nauce

Przodującą uczennicą na jednym z kursów dokształcających jest Anna Werner, zatrudniona w bazie sprzętu Wzorowa matka 4 dzieci i Wy różniająca się pracownica, znalazła czas na naukę, zgłaszając się jako jedna z pierwszych na kurs obsługi sprzętu budowlanego. Okazała się najlepszą uczennicą, sprawując równocześnie funkcję zastępcy starosty.

Anna Werner, doceniając ogromne znaczenie dokształcania się i zdobywania wiadomości fachowych, wystosowała ostatnio apel do wszystkich pracowników SPB o wzięcie udziału we współzawodnictwie w doskonaleniu zawodowym i podnoszeniu kwalifikacji fachowych.

Apel został podjęty przez pozostałe słuchaczki innych kursów.

Czy wiecie że...

...tak dobrze znany nam na Wybrzeżu bursztyn ceniony był już w starożytności.

Rzymianki, Greczynki i Arabki cenili bardziej naramienniki bursztynowe, naszyjniki i wszelkie ozdoby z bursztynu niż drogie kamienie, wierzyli bowiem, że mineral ten przynosi im zdrowie.

Wiarą w lecznicze właściwości bursztynu przetrwała do naszych czasów i dlatego przed samą wojną wyrabiano w Gdańsku i Królewcu masowo male sznurki korali bursztynowych i zakładano je na szyje niemowlętom. Naszyjnik taki miał ułatwiać ząbkowanie. Faktem jest, jak to wykazały badania lekarskie, iż bursztyn zapobiega szybkiemu krzepnięciu krwi i dlatego wyrabiano z niego rurki, używane do kłucia krwi. (k)

Wiarą w lecznicze właściwości bursztynu przetrwała do naszych czasów i dlatego przed samą wojną wyrabiano w Gdańsku i Królewcu masowo male sznurki korali bursztynowych i zakładano je na szyje niemowlętom. Naszyjnik taki miał ułatwiać ząbkowanie.

Faktem jest, jak to wykazały badania lekarskie, iż bursztyn zapobiega szybkiemu krzepnięciu krwi i dlatego wyrabiano z niego rurki, używane do kłucia krwi. (k)

bezpieczona płaci tylko 200 zł.

Te zdobycze są jeszcze jednym wymownym dowodem troski państwa ludowego o kobietę i jej dziecko.

Spółdzielnia Centrali Rolniczej w Rumii przoduje

Na terenie Centrali Rolniczych Spółdzielni S. Ch. w Gdańsku oraz w podległych jej GSSCh w woj. gdańskim, istnieje od dłuższego już czasu współzawodnictwo pracy, w którym uczestniczą wszyscy bez wyjątku pracownicy.



W wyniku przeprowadzonych ostatecznie obliczeń, pierwszą nagrodę we współzawodnictwie zespołowym, obejmującym sklepy GSSCh, zdobyły za czystość sklepu, grzeczną obsługę klientów itp. pracowniczki spółdzielni w Rumii (powiat morski): M. Plakówna, J. Klinckówna, U. Tejerówna, K. Baldówna i A. Drokwówna.



Zofia Pionkówna, kasjerka spółdzielni GSSCh w Wejherowie wyróżniona pierwszą nagrodą w indywidualnym współzawodnictwie pracy w skali wojewódzkiej za obłożenie w ciągu 3 miesięcy 36.379 klientów i wciągnięcie wszystkich pozycji do księgi kasowej.



Halina Wisiecka, współpracownica Działu Rachuby w CRS księgująca dziennie 400 pozycji, zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy.

Na nową drogę wkraczają chłopci Połczyna

Zapada zmierzch. Wkrótce na zamglonym puchkim niebie, rozbiyszą migoczące punkciki dalekich światów. Chłodny wiatr niesie od zatoki mglistą wilgoć, która otula wieś.

W Połczynie ustaje praca. Jeszcze tylko, jak zwykle, trzeba nałożyć do żłobów siana, lub obroku — i spać.

Ale... nie. Dzisiaj mieszkający Połczyna nie prędko pójdą na spoczynek. Wszystko ma swoją historię. Ma ją i kaszubska wieś Połczyn koło Pucka i dzisiejszy wieczór zapoczątkuje właśnie nową, lepszą kartę tej historii. Dzisiaj chłopci z Połczyna zakładają w swojej wsi rolniczą spółdzielnię wytwórczą — spółdzielnię produkcyjną.

Kos jest niezdeterminowany

Gospodarstwo Kosa siasiada z ze szkołą, gdzie zbierają się przyszli spółdzielcy na zebranie założycielskie. Kos, małorolny gospodarz, nie zapisał się do spółdzielni. Teraz robiąc wieczorny „obrzadek” nie może ukryć ciekawości i zdenerwowania.

Nie zapisał się to prawda. Nie poszedł razem z gromadą. Ale... to niełatwa rzecz tak się zdecydować. Ludzie różnie gadają. Słyszeli niby, jak nauczycielka opowiadała o wspólnym rozwoju gospodarstwa w Związku Radzieckim, ale słyszał również o szepcie czasem Grunwald, właściciel 72 ha ziemi. A Grunwald, to — Grunwald! 72 ha to nie bagatel! Chociaż i nauczycielka cyfry nie mówiła. Przekonywała cyframi. Tylko czy my, zwyczajni chłopcy z Połczyna, możemy dać sobie radę tak jak tamci na Ukrainie radzieckiej? Co tu robić, kogo słuchać? — myśli chłop.

Kos rzeczywiście nie może się zdecydować. Niecierpliwie śledzi teraz przebieg zebrania. Dąży do siebie, zwycięzca, to rzecz jasna, przyłączy się do nich. Przyjmą, napewno przyjmą. Wiedzą, że on, Kos, jest dobrym chłopem, zgodnym i do roboty chętnym. Zrozumieli gromadę jego słabość. No... nie mógł się przełamać! I co tu dużo gadać: boi się trochę tej nieznannej, a ponętnej przyszłości.

Nadzieja

Bezrolny chłop Cyma, chociaż napracował się dzisiaj solidnie u „swojego gospodarza”, bogacza Leona Miotka, właściciela 25 ha i 10 krów, nie udaje się jeszcze na spoczynek. Wygląda z żoną z chaty, wreszcie bierze czapkę i niesmiało, zmęczonym krokiem rusza w stronę szkoły.

Idź zobaczyć, jak tam tam pójdziesz — mówi żona. I Cyma idzie. Do środka to on tam nie wejdzie. I pociągnie konia. Bezrolny. A i „jego gospodarz” mógłby mieć za złe, że chodzi na takie zebrania. A z gospodarzem to nie przelewi. Życie nauczyło Cyma pokory. Z gospodarzem lepiej nie zadzierać. I chleb łatwo stracić i dach nad głową.

Ale coś go ciągnie do jasnościwiatłowych kwadratów okien. Zbliża się niesmiało, zagląda do wnętrza, słucha. Na twarzy jego maluje się ogromne zdziwienie, zmieniające się powoli w pełen nadziei uśmiech. W szkole widzi

przecież kilku takich samych, jak i on biedaków.

— Że też tacy odważni — myśli Cyma i cały aż drży z chęci wejścia do środka, znalezienia się razem z gromadą.

— Co to? Rozprawiają głośno o swojej roli i roli jego, Cyma. I bogacze dla nich nie straszą.

„Do spółdzielni można wnieść również tylko swoją pracę” — dobiegają go słowa z wewnątrz.

Cyma nie od razu może to zrozumieć. Zastanawia się.

A może to i prawda. Może Miotk i inni bogacze, tak tylko gęby sobie strzępią... na wiatr... Może się nas boją.

Spółdzielnia, — wspólna praca na swoim — ech, to by było życie. Nie byłaby już u Cyma w chatupie bieda wieczna komorniczka.

Opozycja

A tymczasem w szkole trwa zebranie. Tow. Smietana z CRS zapoznaje zebranych chłopów ze statutem spółdzielni drugiego typu. Taką spółdzielnię chcieli założyć gospodarze z Połczyna. Nagle w ostatnich rzędach ławek powstaje zamieszanie.

„A jaki to wy statut nam opowiadacie... my przecież chcemy pierwszy”.

To Vogt — średniorolny gospodarz, który od dłuższego czasu kręcił się niespokojnie i szepotał coś do swoich towarzyszy. Vogt jest zdenerwowany, na czole błyszczy mu krople potu. Kilkanaście zdziwionych spojrzeń kieruje się w jego stronę.

— Vogt! Paweł, co wy?! — słychać głosy z pierwszych rzędów.

Chłop kurczowo zaciska pięść na poręczu krzesła.

— „Ja jestem za pierwszym statusem” — mówi patując uparcie w ziemię. — My to wszyscy chcemy pierwszy statut...”

Zdziwienie na sali potęguje się. Tow. Smietana uśmiecha się, patując z głębokim wyrozumieniem.

„Pozwolicie, — mówi zwracając się do Vogta, — że dokonam swój referat. Dyskutować będziemy później”.

Dyskusja

Łatwo powiedzieć „dyskutować”. Ale nikt nie zabiera głosu. Co to za dyskusja, kiedy kilkadziesiąt ludzi uparcie milczy.

Tow. Smietana uśmiecha się w dalszym ciągu. Patrzy na salę; mówi: „Tutaj leżą zgłoszenia, na których wszyscy wyraziliście chęć założenia spółdzielni produkcyjnej drugiego typu. Ale słyszę, że są tacy, którzy wolą pierwszy typ. No więc zastanówmy się, dyskutujmy”.

— My chcemy drugi typ — wyrzykał się ktoś z ostatnich rzędów. Ogólne poruszenie. Kortas, właściciel 19 ha szepcze coś do Vogta.

— Głosujmy! — wołają chłopcy siedzący z Vogtem.

— Dobrze. Naturalnie założyciele takiej spółdzielni, jaką sami będąc chcieli.

Jakaś młoda kobieta zrywa się z krzesła.

— Ludzie, co wy? co się stało? Wszyscy podpisaliśmy się na drugi typ. Dlaczego mamy się teraz rozdzielać. Kto wam tam znów czegoś napłócił? Nie słuchajcie tych, co chcą rozbić naszą jedność!

Sprawa staje się jasna. Robota bogaczy wiejskich, wrogów spółdzielczości jest widoczna dla wszystkich. Najlepiej zresztą wie o tym Vogt i inni, którzy się koło niego skupili. Wiedzą, że właśnie z namowy bogaczy podnoszą teraz sprawę dawno uzgodnioną.

Sprytą była taktyka wroga. Wiedział on, że kiedy już dojdzie do zebrania założycielskiego, jedyną możliwością niedopuszczenia do powstania spółdzielni jest poróżnić chłopów, podzielić ich zdania. Może na tej podstawie zebranie się rozbić. Może jeszcze w ostatniej chwili uda im się ich gra.

Bogacze przegrali

Zaczynamy głosowanie. Niech zdecydować większość. Będzie my wyznaczali nazwiska i niech każdy wyznaczony mówi jaki chce typ spółdzielni! — mówi przewodniczący zebrania.

Padają nazwiska. — Pierwszy... pierwszy... pierwszy... — słychać odpowiedzi.

Nagle, ktoś mówi głośno: „Drugi typ”.

Wszyscy patrzą w tym kierunku. To Anna Kwidzińska.

— Drugi... — powtarza za nią Maria Hebel.

Drugi... — woła Augustyna Jasko.

Drugi... drugi... — powtarza jeszcze kilka kobiet.

Chłopcy z pierwszych rzędów podnoszą teraz głowy. Józef Szorak, Franciszek Kwidziński, Józef Brzozowski, Franciszek Łowa, wszyscy głoszą teraz za drugim typem. I znowu słychać kilka głosów wykrzykujących „pierwszy”. Ale głosy są już słabsze i niepewne.

Anna Kwidzińska z zacięciem rozgląda się po sali. Kwidzińska wie dlaczego powiedziała „drugi typ”. Kwidzińska nie zastanawiała się długo. Słyszała, jak kilku bogaczy wiejskich na dwie godziny przed zebraniem, u-

radziwszy nieoficjalny wiec, namawiali chłopów, aby głosowali za pierwszym typem. Już oni tam nie dobrego nie wymyślą. Im tylko chodzi o to, żeby nas rozbić, nie dopuścić do powstania spółdzielni. A bo to Kwidzińska nie pamięta jak musiała chodzić na odrobiek do jednego i drugiego. Ot, stoją teraz za oknem, a gęby mają zadowolone. Ale niedoczekają ich, gromada nie da się.

Brzozowska schyla się i mówi coś do przewodniczącej Kosi Gospodyni Wiejskich.

— Kochanowska — szepcze gorączkowo — przetłumaczcie, powiedzcie coś tym ludziom na miły Bóg. Wy umiecie... mnie jeszcze słów braknie. Zrozumiecie. Pogłupieli chłopcy, czy co?

Młoda, energiczna kobieta wstaje i zaczyna przemawiać. Głosowanie przerywa się na chwilę.

— Wy myślicie, że my znowu schylimy się i będziemy pracować od rana do wieczora. Wy myślicie, że my nie wiemy, kto wam kazał głosować za pierwszym typem. Na pasku bogaczy dacie się przewadzić. Ale powiedzcie im, tym waszym „doradcom”, że my baby też już dzisiaj mamy głos. Niedoczekanie ich, żeśmy dalej siedzieli u nich w kieszeni!

Ten i ów uderza pięścią w ławę. Co tam — dobrze mówią kobiety.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

— „Drugi” — wykrzykuje do stołu — piszcie mnie na drugi typ.

Powoli szala przechyla się. Wstąpienie kobiet postętkowało.

A już bogacze byli pewni swego zwycięstwa.

Wielki dzień Franciszka Drowsa

Zdawałoby się, że sprawa załatwiona. Większość zdecydowała i tylko kilku gospodarzy, którzy głosowali za pierwszym typem cichaczem opuszcza salę.

Zaczynają się wybory zarządu.

Przewodniczącym wybierają Franciszka Drowsa. Chłop nie może się zdecydować na przyjęcie wyboru. Walczy ze sobą. Czy aby on, zwykły, średniorolny chłop podoba?... czy da sobie radę?... Przed godziną jeszcze był jednym z wielu zwyczajnych ludzi z Połczyna, a tutaj nagle zostaje przewodniczącym.

Chłop myśli intensywnie, blednie na twarzy, pochyla się jakby jakiś wielki ciężar przysiadł mu barki.

— Drows, Drows zostanie naszym przewodniczącym. To mądry i zapobiegliwy gospodarz. To sprawiedliwy człowiek — woła gromada.

Drows podnosi się powoli z ławy. Twarz ma już spokojną, a nawet uśmiecha się jakimś nowym uśmiechem.

„Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

— „Damy sobie radę, chłopcy — mówi. — Opuścili nas niektórzy, ale damy sobie radę. Oni przyjdą jeszcze do nas. Przekonają się, że mamy rację”.

„Spółdzielnia powstaje! Jest już zarząd!”

Naprzód

Aleksander Lakowski jest absolwentem Uniw. Ludowego w Bielskoku. Obecnie pracuje w Gdańsku. Dowiedziawszy się o zebraniu w swojej wiosce, przyjechał. Chciał też zobaczyć co porabia jego brat. A brat jego był właśnie jednym z tych, co posłuchawszy wroga opuścili zebranie.

Aleksander Lakowski z uśmiechem wchodzi teraz na salę. W kłanie jego marynarki bliżej znanych ZMP-owski. A za Lakowskim wchodzi jego brat, Paweł Vogt i jeszcze kilku, którzy uprzednio wyszli z zebrania.

— Przekonał nas Olek — mówi cicho Vogt.

— Przekonał — powtarza Lakowski. — Przyszliśmy się zapisać... nie miejcie nam tego za złe, leśmy wyszli. Nasłuchał się człowiek tyle, ale wiemy, że ulegliśmy złym namowom.

Vogt ma lzy w oczach. Wyciąga rękę do towarzyszy, których pozostawił na sali. Mocny uścisk pieczętuje zgodę.

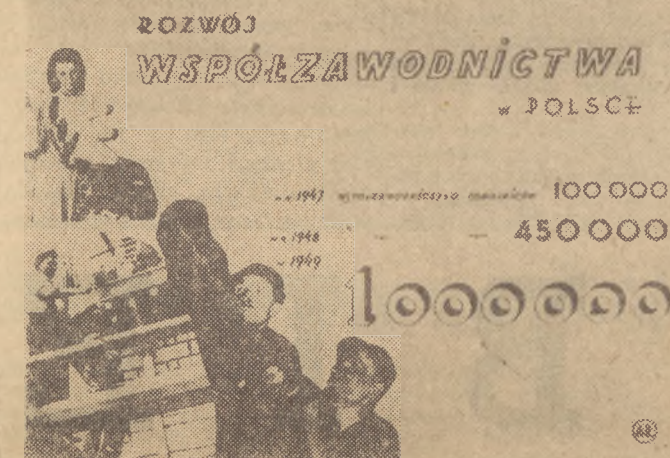
Nazwemy naszą spółdzielnię „Naprzód” — woła ktoś. Bo to w dziedzinie już nie będziemy ośmielać się na tych, co pozostają w tyle. My pójdziemy naprzód. Kto chce, może nas dogonić.

Tak to zwyciężyli chłopcy z Połczyna. Założyli spółdzielnię produkcyjną wbrew bogaczom, którzy w ostatniej chwili przed zebraniem zmobilizowali swoje siły do walki, licząc że rozbiją jedność gromady.

Do godziny 2 w nocy zgłaszali się niezdecydowani chłopcy. Zgłosili się i ci, którzy wyszli w czasie zebrania, zgłosili się i nowi. Radzono jeszcze długo. Chłopcy zdecydowali wrócić się do banku o 5-milionową pożyczkę inwestycyjną. „Więcej nam nie trzeba” — zdecydowali. Bydło mamy, narzędzia i budynki mamy — potrzebujemy nam tylko trochę więcej maszyn. Damy sobie radę. Lepiej będzie w Połczynie”.

Z czasem i Kos przekonał się do spółdzielni i bezrolny Cyma, który od dziecka pracuje po ludzku, rzucił gorzki chleb.

Jest druga w nocy. Pięta koguty. Będzie pogoda. Wkrótce zaświta nowy, piękny dzień. J.J.B.



BEZDOMNA AMERYKA

W ostatnim numerze tygodnika radzieckiego „Nowoje Wremia” ukazali się pod powyższym tytułem artykuł, który poniżej podajemy.

Ostry kryzys mieszkaniowy, który przeżywa Stany Zjednoczone — oto jeden z nie dających się usunąć rysów „amerykańskiego stylu życia”. W tym czasie, kiedy miliardy dolarów tr

Na nowym etapie walki klasowej na wsi

Wzmoc troskę o rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych

Usprawnić skup zboża — przyspieszyć przygotowania do wiosennych siewów

Powiatowe narady aktywu wiejskiego PZPR na Wybrzeżu

Po naradzie wiejskiego aktywu partyjnego woj. gdańskiego, która odbyła się w Gdańsku 25 lutego br., Komitety Powiatowe przystąpiły do organizowania analogicznych narad z udziałem sekretarzy Komitetów Gminnych, gromadzkich podstawowych organizacji partyjnych i aktywistów partii z gromad, spółdzielni produkcyjnych i majątków PGR oraz PZGS, POM, SOM i spółdzielni SCH.

Tematem tych obrad są naczelnne zadania, stojące obecnie przed wiejskim aktywem partyjnym, a więc umocnienie i dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnych, walka o wykonanie planu skupu zboża i o przeprowadzenie na wysokojakościowym poziomie tegorocznego planu siewu wiosennego.

W dniu 2 marca br. odbyły się powiatowe narady wiejskiego aktywu partyjnego w Starogardzie, Kwidzynie i Malborku.

W Starogardzie

Dnia 2 marca br. w sali kina w Starogardzie odbyła się narada aktywu wiejskiego, poświęcona bieżącym zagadnieniom na odcinku wiejskim. Naradzie aktywu wiejskiego w Starogardzie przewodniczył I sekretarz KP tow. Rzepa.

Referat o najważniejszych zadaniach w partii na wsi wygłosił I sekretarz KP tow. Rzepa, który przedstawił zebranym osiągnięcia i braki w pracy partyjnej. Tow. Rzepa podkreślił wzrost świadomości wśród mało i średniorolnych chłopów, okazujących duże zainteresowanie dla sprawy przejęcia od indywidualnej do spółdzielczej formy gospodarki wiejskiej. Jednocześnie zwrócił wielką uwagę na zaostreżenie się walki klasowej na wsi, na szkodliwą i wrogą działalność bogaczy wiejskich, która ujawnia się w sianiu propagandy przeciwko organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, w sabotowaniu akcji skupu zboża i w próbach zahamowania przygotowań do akcji siewnej.

Referat o przebiegu wyborów do władz partyjnych na terenie powiatu starogardzkiego, wygłosił II sekretarz KP tow. Zdanowicz.

Należy zanotować wzmocnienie aktywności i czujności partyjnej. Z niedociągnięć, które ujawniły się podczas akcji wyborczej, referent podkreślił nienależyte często przygotowanie referatów sprawozdawczych i wskutek tego nie dość żywy przebieg dyskusji oraz obserwowanie, zwłaszcza w gromadach, wypadki niedostatecznej czujności wobec wrogiej działalności bogaczy wiejskich.

Tow. Krawa ze spółdzielni produkcyjnej w Kokoszkowach oświadczył w dyskusji, że wprowadzenie dniówek obrachunkowych w spółdzielni produkcyjnej, uznano za stosunki i pogłębiło zrozumienie korzyści jakie przynosi ze spółowa gospodarka. Spółdzielnia w Kokoszkowach jest przygotowana do akcji siewnej. Zwieziono już 750 q nawozów sztucznych, zabezpieczono materiał siewny i niezbędny inwentarz. Dużą pomocą w wykonaniu planu zasiewów w spółdzielni będzie Państwowy Ośrodek Maszynowy.

Tow. Kowalski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Lesnej Jani, mówił o próbach szkolenia oddziaływania bogaczy wiejskich na średniorolnych chłopów. Ujawniło się to szczególnie podczas akcji skupu zboża. Na terenie grom. Leśna Jania znajdowała postać wśród bogaczy szkodliwa propaganda Biskupa Kowalskiego. Wykrycie złodziejsztwa w „Caritasie“ i zdemaskowanie wysiłku robotników rolnych, stosowanego przez ks. biskupa Kowalskiego — otworzyły oczy wielu chłopom na szkodliwą działalność reakcyjnej części polskiego kleru.

Tow. Wróblewski z PGR przedstawił plan akcji siewnej w majątkach państwowych. Zaopatrzenie PGR w Starogardzie w maszyny, nasiona i siły pociąg

gowe jest dostateczne. Wykonanie planu jest uzależnione od wyremontowania traktorów przez TOR w odpowiednim czasie. Mówca podkreślił duże nie docięgnięcia w pracy TOR, wskazując, że maszyny po wyjeździe z remontu często nie nadają się do dłuższego użytku. Następnie zobrazował osiągnięcia PGR na terenie pow. starogardzkiego w ostatnim roku. Gdy w roku 1948 przeciętne plony zbóż wynosiły 12—13 q z ha, to w roku 1949 plon pszenicy osiągnął 42 q z ha, a żyta 36 q (maj. Kopytkowo). W maj. Jabłowo w roku 1948 była 1 ster ta zboża, dziś stoi tam 13 stert. Wzrosła też wydajność ziemiaków i innych roślin uprawnych. Sukcesy te, znacznie przewyższają przeciętne plony w gospodarstwach indywidualnych. świadczą o wyższości gospodarki socjalistycznej, nad gospodarką chłopską drobnoprodukcyjną.

Tow. Marcinkowski z gm. Starogard — Wieś rzeczowo analizuje zagadnienia przygotowania do akcji siewnej, sygnalizując przy tym, że z powodu niedostatecznej ilości nawozów sztucznych, kredyty przydzielone na ten cel nie mogą być w całości wykorzystane. Nasion siewnych jest ilość dostateczna, jedynie należy usprawnić czyszczenie ziarna. Plan akcji siewnej przyjęty w gminie chętnie. Od łogi w ilości ok. 110 na będą całkowicie zlikwidowane. Plan kontraktacji został przekroczony. Mówca wyraża obawę, że nie zostaną należycie wykorzystane traktory w SOM, gdyż jak dotąd

zbyt wolno wpływają od gospodarzy zamówienia na ich pracę.

Dyskusję podsumował tow. Deklewa, przedstawiciel KW, oraz tow. Rzepa. (B.S.)

W Kwidzynie

Referat zasadniczy wygłosił sekretarz organizacyjny Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Holod, a następnie przebieg kampanii sprawozdawczej - wyborczej w pow. kwidzyńskim zreferował I sekretarz Komitetu Powiatowego tow. Olejnik.

Nad obydwoma referatami wywodziła się ożywiona dyskusja.

Tow. Słupkowska z gminy Sadlinki krytycznie omówiła przebieg akcji wyborczej do władz partyjnych na terenie jej gminy, podkreślając niejednokrotnie obserwowany brak postawy samokrytycznej niektórych członków partii oraz niepokojące objawy niedopuszczania kobiet do władz partyjnych.

Tow. SOSNOWSKI sekretarz Komitetu Gminnego w Gardce, mówiąc o trudnościach w realizacji planu skupu zboża podkreślił opór stawiany ze strony bogaczy wiejskich. Przytoczył on przykład bogacza Tomosza, który posiadając 7—8 ton ziarna odstawił dotychczas tylko 1,5 tony. Nacisk opinii gromadzkich, która powszechnie „wytyka go palcami“ niewątpliwie wywoła właściwy skutek.

3 nowe spółdzielcze sklepy spożywcze W SOPOCIE

W trosce o lepsze zaopatrzenie dzielnic robotniczych Sopotu w artykuły spożywcze, Powiatowa Spółdzielnia Spożywcza uruchomi jeszcze w tym miesiącu dalsze placówki. Sklepy spożywcze otwarte zostaną przy ul. Władysława Łokietka, w pobliżu rzeki, ul. Krzywobłoty i ul. Grażyńskiego przy pętli tramwajowej. Uruchomienie nowych punktów sprzedaży, w dzielnicach oddalonych znacznie od obecnych placówek PSS udogodni światu pracy zaopatrzenie w artykuły spożywcze. (I)

Tow. Słysz z Nebrowa sygnalizował o wypadkach niedomówienia zboża, które dotychczas leży w stogach. Jest to wyraźny przejaw wrogiej działalności ze strony wiejskich bogaczy.

Tow. Górna — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Krasnej Łące apelowała aby powstawić na należytym poziomie gminne kursy szkolenia partyjnego. Tow. Górna rozprawia się z lansowanymi przez bogaczy wiejskich kłamstwami o rzekomo ogromnej wysokości dzisiejszych podatków. Średniorolny gospodarz płacił przed wojną sanacyjnemu rządowi ok. 400 zł podatku rocznego, co równało się wartości 4 koni, podczas gdy dzisiaj za 1 wieprza może opłacić całoroczny podatek idący dla Polski Ludowej, która wszelkimi środkami pomaga wsi.

Tow. Jaworowicz z Nebrowa na przykładzie swojej spółdzielni produkcyjnej obrazuje wyższość gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Dzięki współzawodnictwu pracy spółdzielnia produkcyjna w Nebrowie znacznie zwiększyła udój. Spółdzielnia jest w pełni przygotowana do akcji siewnej, podczas gdy niedoceniona indywidualna gospodarka jeszcze nie obejrzała swego żarzącego pluga.

Dyskusję podsumował sekretarz organizacyjny KW tow. HOŁOD.

Oceniając naradę partyjnego aktywu wiejskiego, w Kwidzynie — mówił tow. Holod — trzeba podkreślić, że poszczególne towarzysze, zdrowa część aktywu, coraz lepiej biją się o realizację zadań, stawianych przez partię, o spółdzielnię produkcyjną, o akcję skupu zboża i siewu. Duża część towarzyszy, zabierających głos w dyskusji wykazała głęboką troskę o wykonanie tych bojowych zadań. Na uwagę zasługuje wzmocnienie aktywności kobiet, które odnoszą szereg sukcesów szczególnie w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej.

Ale niezależnie od tych pozytywnych momentów, narada ujawniła istotne braki organizacji partyjnej w pow. kwidzyńskim, która jest w terenie mało aktywna, a w szeregach swoich posiada niejednokrotnie ludzi przypodkowanych.

Ten stan rzeczy musi ulec poprawie. Narada aktywu

wiejskiego i przeprowadzona na niej krytyka, winny zmobilizować całą organizację do walki o jak najszybsze zlikwidowanie dotychczasowych braków w pracy. (RD)

W Malborku

Naradę aktywu wiejskiego pow. malborskiego zabrał I-szy sekretarz KP tow. Zuzański, po czym zebrani wysłuchali referatu tow. Peruna, przedst. Wydz. Rolnego KW PZPR na temat zadań na odcinku spółdzielczości produkcyjnej oraz zadań w bieżącej kampanii skupu zboża i przygotowań do akcji siewnej. Z kolei referat o przebiegu wyborów do władz podstawowych organizacji partyjnych na terenie powiatu malborskiego wygłosił tow. Zebrowski.

Tow. Perun w referacie swoim podkreślił, że szeregi świadomych politycznie chłopów Wybrzeża coraz bardziej rosną, czego dowodem jest, że na terenie woj. gdańskiego istnieją już 52 spółdzielnie produkcyjne, w tym 9 w pow. malborskim.

Zadaniem organizacji partyjnych — zaznaczył dalej — jest zatem otoczenie tych spółdzielni należytą opieką, okazanie im najdalej idącej pomocy, by stały się one wzorowymi i promieniującymi na całą okolicę gospodarstwami. Następnie tow. Perun pokrótce omówił zadania organizacji partyjnych w sprawie skupu zboża i akcji siewnej.

Nad referatami wywodziła się ożywiona dyskusja, świadcząca o pewnych niedociągnięciach w skupie zboża ze strony spółdzielni gminnych.

W spółdzielni w Lichnowych chłopów po sprzedaniu zboża — mówi tow. Kuryga — nie otrzymują od razu zapłaty. Komitety członkowie na terenie całego powiatu nie pracują należycie i organizacje podstawowe jak dotąd nie potrafią temu zaradzić.

Tow. Parzychowski ze spółdzielni produkcyjnej Stare Pole, mówił o tym, że wprowadzenie u nich w spółdzielni dniówek obrachunkowych znacznie zwiększyło wydajność pracy.

Tow. Tomczyk, dyrektor zespołu Lisewo przedstawił cyfrowo stan zasiewów i upraw w zespole. Maszyny rolnicze do akcji siewnej są przygotowane w 70 proc. z powodu nienadstawienia części zapasowych z fabryki „Ur sus“. Zespół zobowiązuje się wykonać wiosenną akcję siewną w ciągu 15 dni od jej rozpoczęcia.

Tow. Turowski sekretarz Komitetu Gminnego w Nowym Stawie stwierdza, że początkowo Komitet Gminny za mało poświęcił uwagi sprawie dostawy i skupu zboża. Późniejsza praca dała realne wyniki w postaci wykrycia zboża, znajdującego się u bogaczy, którzy w kilku wypadkach ziarnem tuczyli trzodę chlewną. (Sid)

WIECZÓR

twórczości Majakowskiego

W niedzielę, dn. 5 bm. o godz. 16,30 w auli WSHM odbędzie się WIECZÓR POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI MAJAKOWSKIEGO. Słowo wstępne wygłosi Malwina Szczepkowska. Recytuje Zespół Recytatorski Młodych przy Klubie Literatów.

Koncert

Filharmonii Bałtyckiej

Dziś o godz. 19,30 w sali Teatru „Wybrzeże“ w Gdyni wystąpi w ramach koncertu Filharmonii Bałtyckiej znana pianistka Maria Wilkomirska z koncertem fortepianowym. Repertuar: koncerto orkiestrowe IV symfonie Brahmsa oraz uwerturę Mozarta „Bajka“. Orkiestra dyrygować będzie Zygmunt Latoszewski.

Teatru

Teatr Wielki w Gdańsku — godz. 19,30 — „Pan Damazy“.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — godz. 19,30 — Koncert Filharmonii Bałtyckiej.

Teatr Kameralny w Sopocie — godz. 19,30 — „Przyjaciele“.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Odpowiedź“ 1 „Szeroka droga“, film prod. polskiej Dozwolony dla młodzieży 10 lat 14.

Wrzeszcz — Capitol — „Córka marynarza“.

Oliwa — Polonia — „Młoda Gwardia“ — II seria, Dnia 5 bm. o godzinie 12 poranek nt. „Odrodzenie Stalingradu“, dozwolony od lat 8.

Sopot — Bałtyk — „Dwaj żołnierze“ 5 bm. poranek — początek o godz. 12.

Sopot — Polonia — „Rajnis“ od lat 14. Gdynia — Warszawa — „Śledztwo śmiały“, film prod. radzieckiej. Gdynia — Atlantyk — „Pięść ccm“. Gdynia — Goplana — „Awanturnik wsi“, Początek o godz. 18, 19, 20. W niedz. od godz. 19,00. Dozw. dla młodzieży od lat 14.

Gdynia — Grabówek — „Fala“ — „Przygody Nardredina“.

Gdynia — Chylonia — „Promień“, Początek na stadionie.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na sobotę, 4 bm.

5.10 — Początek audycji, 5.13 — Sygnał czasu, 5.15 — Streszcz. wiad. por., 5.20 — Koncert, 6.00 — Streszcz. wiad. por., 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.00 — Program dnia, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Streszcz. wiad. dzien. por., 8.05 — Muzyka i imprezy dnia najbliż., 8.10 — 8.10 — Muzyka rozrywkowa, 8.15 — Wszelchna Radiowa, 8.35 — Przerwa do godz. 11.57, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 12.25 — Przerwa do godz. 13.30, 13.30 — Program dnia, 13.35 — Audycja szkolna, 14.00 — Przegląd kult., 14.10 — Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 14.15 — Prasa w prasie pisze — lok., 14.20 — Komunikat miejscowy — lok., 14.25 — Soliści P.W.S.M. — lok., 14.45 — Reportaż z zakładow — opr. Zb. Rawicz, 14.50 — LOT — opr. Zb. Rawicz, 14.50 — 14.55 — Andrzej Klon — kwartet smyczkowy, 15.15 — Ludowe pieśni czeskie, 15.30 — Słuchowski dla świetlic dzieci, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — „Ubiegły miesiąc w portach“ — J. Balcerak — lok., 16.40 — 10 minut muzyki rozrywkowej — lok., 16.50 — Skrzynka Z.N.P. — lok., 17.00 — „Przy sobocie po robotach“, 18.00 — Z kraju i ze świata, 18.15 — Koncert ludowej kapeli Rozg. Pozn., 18.40 — Wszelchna Radiowa, 19.00 — Aud. dla wsi, 19.15 — Koncert krak. ork., 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Rezerwa dziennika, 20.40 Skrzynka muzyczna, 21.00 — Koncert ork. P. R., 21.40 — Powieść radiowa o A. Mickiewiczu, 22.00 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok., 22.15 — Nowy numer „Kuznicy“, 22.20 — Koncert rozrywk., 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program na dzień następny, 23.15 — Muzyka taneczna, 24.00 — Hymn i piosenki audycji.

Walka ze spekulacją i handlem łańcuszkowym zostanie wygrana

Dnia 2 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku odbyła się narada pracowników handlu uspołecznionego, przedstawicieli zakładów pracy, Ligi Kobiet i organizacji społecznych poświęcona usprawnieniu rozprowadzania artykułów tekstylnych oraz wzmocnieniu walki ze spekulacją. W konferencji wzięli m. in. udział dyrektor departamentu Ministerstwa Handlu Wewnętrznych tow. Horowitz, przedstawicielka KW PZPR tow. Szymelewiczowa, wicewojewoda Podhórski oraz przedstawiciel Komisji Specjalnej tow. Araszewski.

Tow. Horowitz zobrazował sytuację, która powstała w handlu artykułami tekstylnymi, na skutek wzmoczonej spekulacji.

Dotychczasowe formy sprzedaży np. na legitymacje związkowe, wkładki do legitymacji związkowych lub talony nie rozwiązywały problemu i nie zapobiegały również przeciekaniu towarów do rąk spekulantów. Należy rozpocząć intensywną walkę z wrogiem przez wzmocnienie czujności i przede wszystkim przez odpowiedni dobór kadr w handlu uspołecznionym, które powinny składać się z

ludzi o czystym sumieniu i czyistych rękach.

W ożywionej dyskusji wzięli udział liczni przedstawiciele handlu uspołecznionego. Przedstawiciel Miejskiego Handlu Detalicznego tow. Szczerek stwierdził, że walka ze spekulacją może być skuteczną tylko wówczas, jeśli rozpoczniemy ją od wychowania nowych kadr, oraz od oczyszczenia aparatu pracowników sklepów spółdzielczych z elementów nieuczciwych i likwidacji. Wielką pomocą w skłóceniu spekulacji będzie również ścisła kontrola kupujących.

Przedstawiciel domu włókienniczego Centrali Tekstylnej we Wrzeszczu tow. Żurawski omawiając pracę sprzedawców podkreślił, że wszyscy pracownicy sklepów tekstylnych powinni współpracować z kierownictwem, w celu wzmocnienia czujności w odróżnieniu spekulantów od ludzi pracy. Godziny sprzedaży towarów muszą być dogodne dla człowieka pracy. Usprawnienie w rozprowadzeniu towarów atrakcyjnych wśród ludzi pracy zależy w wielkiej mierze od kierowników sklepów. Wiadomo powszechnie, że „uprzejmi“ sprzedawcy potrafią odkładać towary dla swoich znajomych, lub rozdzielają café sztuki materiałów pomiędzy sobą.

Przedstawiciel spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej stwierdził, że należałoby wypowiedzieć walkę spekulacji również w dziedzinie handlu spożywczego.

Tow. Rafałowicz wysunął wniosek o zorganizowanie przy sklepach tekstylnych komisji społecznych, składających się z robotników, dla kontroli rozdziału towarów. Poza tym zwrócił uwagę na dokładne mierzenie towarów włókienniczych przez ekspedientów. Brak kilku centymetrów materiału powoduje niejednokrotnie dotkliwe straty, stając się jednocześnie powodem nadużyć.

Przedstawiciel Komisji Specjalnej tow. Araszewski stwierdził, iż problem prawidłowego rozprowadzenia materiałów tekstylnych może być rozwiązany tylko przy współpracy kadr sklepów uspołecznionych. Dlatego też zwrócił się z apelem do wszystkich pracowników handlu uspołecznionego o wzmocnienie czujności i zaprzestanie współpracy ze spekulantami. Właściwe rozprowadzenie towaru zależy od sumienności sprzedawców.

Przedstawicielka KW PZPR tow. Szymelewiczowa zaznaczyła, iż walka rozpoczęta z podziemiem gospodarczym musi być i będzie wygrana. Źródło słabości leży w aparacie handlowym. Pracownicy handlu uspołecznionego muszą odpowiadać za właściwe rozprowadzenie towarów.

W celu zamknięcia jednego ze źródeł dostawy towarów dla spekulantów zostanie wydany nakaz zaopatrywania się ekspedientów w towar w sklepie w którym pracują. Poza tym rady zakładowe i sekretarze organizacji podstawowych czuwać będą nad tym aby towar trafiał do rąk właściwego konsumenta.

Przy końcu dyskusji zabrał głos dyrektor departamentu tow. Horowitz, który oświadczył, że sprawy rozdziału nie rozwiążą kartki ani talony. Dlatego też nie ma mowy o wprowadzeniu jakichkolwiek kartek. Należy raczej rozpatrywać wszystkie inne możliwości, które usprawnią zaopatrzenie ludzi pracy. Przede wszystkim jednak należy całkowicie zlikwidować zaopatrywanie się instytucji w sklepach detalicznych.

Omawiając sprawę wystaw sklepów tow. Horowitz zaznaczył iż wystawy nie mogą wprowadzać w błąd klientów. Wystawiony może być tylko towar, który jest w sklepie. Problem kadr musi być rozpatrywany z całą troskliwością, jako jeden z najważniejszych w tej dziedzinie.

Również zaopatrzenie wsi nie jest dotychczas dostateczne, wobec czego w dalszym ciągu grasują tam handlarze łańcuszkowi. Jednak w r. b. wieś zostanie dobrze zaopatrzona, a tym samym zostaną w znacznym stopniu ograniczone możliwości spekulacji na wsi.

Dyskusję podsumował wicewojewoda Podhórski, który oświadczył iż nie należy szukać łatwych dróg, gdyż jest to równoznaczne z zerzeniem się odpowiedzialności.

Towarów tekstylnych jest dosyć, natomiast ich rozprowadzenie jest wadliwe. Zmiana na lepsze zależy przede wszystkim od personelu sklepów. Poza tym należy prowadzić stałą kontrolę społeczną.

Na zakończenie konferencji została wybrana komisja do ochrony masy towarowej przed spekulantami. W skład komisji weszli tow. tow.: Żurawski, Weselik, Szczerek i przedstawiciel ORZZ. (d)



Część towarów włókienniczych o odebranych handlarzom podczas akcji przeprowadzanej przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Gdańsku (do artykułu obok)

GŁOS SPORTOWY

SPORT W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Manifestacja przyjaźni sportowców różnych narodów

Puchar Tatr ujawnił nową ludową treść sportu

Zakończone ostatnio w Tatrzańskim Łomnicy II międzynarodowe zawody narciarskie o Puchar Tatr miały zupełnie odmienny charakter, niż podobne imprezy, organizowane w krajach kapitalistycznych. Wbrew teorii apolityczności sportu, zawody stały pod znakiem szczerzej przyjaźni między sportowcami wszystkich narodów. Pokazały one jednocześnie budującą się nową — ludową treść sportu.

Zawody o Puchar Tatr pokazały, jak wielką wagę przywiązuje ludowe państwo do zagadnień kultury fizycznej. Dowodem tego było objęcie protektoratu nad zawodami przez prezydenta Czechosłowacji — Gottwalda i udział w uroczystym otwarciu zawodów premiera Zapotocky'ego. Dowodem tego było również zaproszenie na zawody, jako honorowych gości — czechosłowackich przodowników pracy.

Nowego stosunku państwa do sportowców dowodziło także zorganizowanie przed zawodami obozów przygotowawczych. Zawodnicy korzystali na nich z fachowej kadry trenerskiej i opieki lekarskiej. Z pomocy państwowej w tym zakresie nie korzystali w swych krajach zawodnicy robotniczych organizacji sportowych Finlandii i Francji. Przygotowanie się do zawodów pozostawiono tam ich własnej trosce.

Prawie 300 zawodników z 8 państw: Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgry, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, robotniczych organizacji sportowych Francji i Finlandii — walczyło przez 7 dni o pierwszeństwo w atmosferze niespotykanego dotąd koleżeństwa.

Oboz międzynarodowy dla narciarzy, który rozpoczął się na dwa tygodnie przed imprezą, czynny był również przez cały czas trwania zawodów. Prowadzono na nim wspólne treningi i wspólne dyskusje, które ułatwiły zawodnikom wzajemne poznanie się i zbliżenie. Wytworzyła się koleżeńska, życzliwa atmosfera. Nikt nie strzegł tam tajemnicy swojej specjalności. Finowie de-

monstrowali styl skoków i biegów, Francuzi swą technikę w biegu zjazdowym i slalomie. Służono sobie wzajemną radą i pomocą.

Przykładem koleżeństwa było np. oddanie narty przez Cze-

chosłowaka — Polakowi, który ziałam swą nartę w czasie biegu, czy nasmarowanie przez Finów nart polskich biegaczy, którzy nie posiadali odpowiednich smarów. Jednym z dowodów przyjacielskiej atmosfery, panującej w czasie zawodów był również brak protestów w sprawie wyników — zjawisko bardzo rzadkie na międzynarodowych imprezach sportowych.

Nieodłączną częścią imprezy stanowił program kulturalny. Wyświetlano doskonałe radzieckie i czechosłowackie filmy popularno-naukowe, zorganizowano wieczory tańca, muzyki i pieśni różnych narodowości, w wykonaniu czołowych zespołów Czechosłowacji oraz wieczory, poświęcone zbliżeniu zawodni-

ków poszczególnych krajów. Wspólne uczestnictwo w tych imprezach oraz dyskusje ideologiczne i kulturalne jeszcze bardziej zaciesniły więzy przyjaźni między zawodnikami.

Ta przyjacielska atmosfera znalazła szczególnie silny oddźwięk podczas uroczystego zakończenia zawodów i rozdania nagród zwycięzcom. Podkreślali ją przedstawiciele wszystkich delegacji, kładąc jednocześnie nacisk na konieczność porozumienia między narodami i utrwalenia pokoju na świecie. Wszyscy delegaci stwierdzali, że podczas zawodów czuli się nie jak goście, lecz jak członkowie jednej rodziny.



Na zdjęciu: mistrzyni Moskwy w biegu narciarskim na 5 km A. Dorofiejewa („Dynamo”) na trasie. (Foto-AR)

Gdynia interesuje się boksem

Sokół Hranice - Związkowiec 11:5

Jak już donosiliśmy w numerze czwartkowym czechosłowacka drużyna „Sokół Hranice” pokonała w Gdyni miejscowego „Związkowca” 11:5. Poniżej drukujemy szczegółową relację z tych interesujących zawodów.

Gdyby sala Urzędu Zatrudnienia w Gdyni mogła pomieścić nie 2.500, a 5.000 widzów — pewni jesteśmy, że i wówczas zapelniona byłaby do ostatniego miejsca.

Widać z tego, że społeczeństwo gdyńskie interesuje się boksem, każda ciekawsza impreza może z góry liczyć na powodzenie.

Poziom walk był na ogół zadowalający, chociaż prawdę mówiąc spodziewaliśmy się, że Czesi pokazą nam coś więcej. Majdloch na tle bojowego Lebedzińskiego wypadł stosunkowo słabo i musiał dobrze napracować się, by wyjść z walki zwycięsko. Przez dwie rundy Lebedziński był równorzędnym przeciwnikiem i gdyby ostatnie starcie lepiej wytrzymał kondycyjnie, to kto wie, czy nie byłoby remis.

Kogut Husak okazał się mocno przereklamowany.

Dość kiepski poziom reprezentowali również Hlavac w wadze lekkiej i Garsic w półciężkiej. Belocky w piórkowej, Katerinak w półśredniej i Houba w wadze średniej — reprezentują poziom naszej średniej klasy krajowej.

Stosunkowo najlepiej wypadł reprezentant Czechosłowacji w wadze ciężkiej — Netuka.

Jak na swoją wagę jest on wyjątkowo ruchliwy i walczy mądrze taktycznie.

Silny, jak tur, lecz prymitywny Grabowski nie był dla niego groźnym przeciwnikiem.

Z Polaków najlepiej wypadł, mimo porażki, Lebedziński w wadze muszej, który stoczył najlepszą chyba walkę w swej dotychczasowej karierze sportowej.

W 1 rundzie atakował odważnie przeciwnika i zasypał go gra-

dem ciosów. Jeden z nich rzucił Czechę na moment na deski. Czech przytomnie kontrował, lecz nie był w stanie przeciwstawić się naporowi Polaka, który też nieznacznie wygrał rundę. W 2 starciu walka jest wyrównana, przy czym Majdloch zadał dwa silne ciosy w żołądek, które zrobiły wrażenie na Polaku. Runda dla Czech.

W trzecim starciu Lebedziński osłabł i oddał inicjatywę w ręce silniejszego fizycznie i bardziej rutynowanego Czech.

Zupełnie dobrze zaprezentowali się również Samulewski w wadze koguciej, Kuźmiński w lekkiej i Głonka w półciężkiej. Wszyscy trzej rozporządzają silnym ciosem, a co najważniejsze mają serce do walki. Jeżeli uzupełnią braki techniczne, to mogą stać się w przyszłości niezłymi pięściarzami.

Grabowski nic nie pokazał. Zawodnik ten jest za niski, jak na wagę ciężką i ma za krótki zasięg ramion. Z tego też powodu nie wroży mu większych sukcesów w walce z klasowymi przeciwnikami.

Niemalym zgrzytem zawodów było błędne orzeczenie sędziowskie w wadze lekkiej Kuźmiński — Hlavac. Polak przez wszystkie starcia miał lekką przewagę i na-

leżało mu się zwycięstwo. Protesty publiczności były w tym wypadku uzasadnione.

W ringu sędziowali na zmianę Polak Snowacki i Czech Klestil. Na punkty Kopacz, Jeruszek i Czech Liebel. (Wyrz)

NASI CZYTELNICZY PISZA

Rozpoczynamy dyskusje na temat komunikacji

Wśród listów, napływających codziennie do redakcji, sporą część stanowią listy ludzi pracy, poruszające bolączki komunikacyjne w miastach portowych i w terenie. Celem umożliwienia wyczerpującej wymiany zdań na ten temat będziemy począwszy od dnia dzisiejszego zamieszczać systematycznie uwagi naszych czytelników, dotyczące niedomagań i proponowanych ulepszeń w komunikacji autobusowej, kolejowej, tramwajowej i w żegludze przybrzeżnej ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb robotników, śpieszących do pracy, lub wracających z pracy do domu.

W związku z tym zwracamy się do naszych czytelników, aby podzielili się z nami swoimi spostrzeżeniami i uwagami, co pozwoli na wszechstronne naświetlenie zagadnienia komunikacji na terenie trójmiasta, portów i całego Wybrzeża oraz wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Poniżej drukujemy jeden z listów, jakie napływają do nas w tej sprawie.

Jeden autobus z dworca gdyńskiego do rzeźni w Chylonii — to za mało

„Trasa Dworzec kolejowy w Gdyni — rzeźnia w Chylonii

obsługiwana jest zaledwie przez 1 autobus, kursujący co godzinę. Komunikacja na tym odcinku szwankuje zwłaszcza w godzinach rannych, w których pracownicy Gdynskich Zakładów Miesnych w Chylonii śpieszą się do pracy. Autobus, wyjeżdżający z dworca o godz. 7 rano zabiera może najwyżej ok. 60 osób. Ponadto własny samochód Zakładów Miesnych zabiera 50 osób. Pozostali pracownicy rzeźni, dojeżdżający z tegoż kierunku w liczbie ok. 200 osób, zmuszeni są dostać się na miejsce w inny sposób. Skutkiem takiej komunikacji robotnicy często spóźnia

ją się, tracąc wiele cennych roboczo godzin.

Usprawnić komunikację na tym odcinku można by przez uruchomienie drugiego autobusu, który by odcodził z dworca o godz. 7,15 i nie zatrzymywał się przy przystankach trolejbusowych. Pasażerowie zaś jadący w godzinach rannych w kierunku ulicy Czerwonych Kosynierów i Chylonskiej powinni korzystać z trolejbusów.”

J. WIŚNIEWSKI

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WIESŁAW T. Należy się zwrócić bezpośrednio do szkoły Jungów, Gdynia, Aleja Wyzwolenia, gdzie otrzymacie potrzebne informacje.

MARIA GIŁOWA. Wymówienie nastąpiło na skutek licznych ustnych i pisemnych skarg na brak czystości.

WIKTOR ZYWICKI. Sprawę przekazaliśmy MO w Kartuzach.

JAN SZWARC. Akta sprawy ob. Wodzińskiego były już dwukrotnie wysyłane przez Dział Rolnictwa i Reform Rolnych do Starostwa Powiatowego w Kościerzynie. Obecnie wysłano ponownie. O decyzji powiadomimy Was.

Na horyzoncie

List, który powrócił

Przed kilku dniami redakcja naszego pisma wystosowała list do Wojewódzkiego Zarządu Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopskiej w Gdańsku, adresując go bez podania ulicy. Ktoś usłuszny na poczekaniu dopisał na kopercie ul. Stągiewna 21. Listonosz, udając się z listem, na ul. Stągiewną, Mieszczący się tam Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej po uprzednim otwarciu listu odmówił jego przyjęcia. Pracownicy Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej wiedzą doskonale, gdzie mieszka Zarząd Wojewódzki, jednakże przez złą wolę nie poinformowali o tym listonosza.

List po kilku dniach błędnie trafił z powrotem do redakcji z dopiskiem — „niedoreczalny”.

Począta Polska należy do najlepiej pracujących instytucji tego rodzaju w Europie i umie doreczać listy do rąk właściwego adresata nawet poszukując go po całym kraju. Niestety funkcjonariusze rozdzielni gdańskiej odpartli od dobrych tradycji naszej poczty.

(D)

Wychodzę i wałęsam się dalej. Nagle spostrzegam dziwne widowisko: poprzewracane autobusy i tramwaje, połamane chodniki, porożbijane wystawy sklepowe. Obojętni policjanci mrużą na słońcu oczy. Jacyś cywile trzymają w ręku pistolety i bomby łzawiące. Z góry lecą kawały betonu.

Nic nie rozumiałem. Długo wpatrywałem się w nieruchomych policjantów, na których nie robił wrażenia, ani brzęk tłuczonego szkła, ani dolatujący krzyk maltretowanych ludzi.

Jak się później dowiedziałem — była to murzyńska dzielnica Harlem. Najemni organizatorzy pogromów usuwali czarnego konkurenta. W drodze do domu usłyszałem cichy śpiew, dolatujący z jednej z pobliskich bram. Przyjemnie i dźwięcznie brzmiały niskie, wtórujące sobie głosy, które, po słyszanej przed chwilą symfonii pogromu, wręcz głąskały odpo. Zajrzałem do bramy. W kałuży krwi leżało nieruchome ciało. Zabity murzynek. Nad ciałkiem dziecka przykucnęli sivi murzyni i śpiewali „al-leluja”.

Działo się to w Nowym Jorku, w roku 1943, podczas najzacieklejszych walk przeciw hitleryzmowi i dyskryminacjom rasowym.



M. KAŁATOZOW

4)

W HOLLYWOODZIE

TEATR

Dziwny wydał mi się Nowy Jork w pierwszych dniach mego pobytu.

Poszedłem do teatru na „szlagier dnia”. Wystawiano operetkę pod tytułem „Carmen Jones” w inscenizacji niejakiego Bill Rose, sprytnego geszefciarza teatrów broadwayskich. Operetkę oparto na temacie i muzyce opery „Carmen” Bizeta. Bill Rose dostosował jednak klasyczną operę Bizeta do gustów broadwayskich widzów. Akcja zatem toczy się w Ameryce w naszym czasie. Carmen — robotnica fabryczna, don Jose — bokser, przemysłowy — gangsterzy z Chicago. Teksty przełożone na złodziejską gwara amerykańskiego przestępczego świata, muzykę Bizeta — na synkopy jazzowe, proste i dostępne dla każdego.

Czym kierowali się inscenizatorzy opery Carmen — może twórczym natchnieniem? może szukali nowych dróg? Nie, kierowali się pogonią za sensacją, która może przynieść dolary.

Drugą sensacją Broadway w owych dniach był „wodevil historyczny”. Tym razem teatralni geszefciarze zdecydowali spróbować szczęścia na mocno sfatygrowanych wdzidełkach „królowej miłości”, „wampa filmów niemych” — Mae West. Przy tej okazji wyciągnięto staruszkę Mae West z lamusa i powierzono jej główną

rolę — Katarzyny II. Akcja wodevilu historycznego odbywa się przy jednej i tej samej dekoracji, przedstawiającej olbrzymie łóżko cesarzowej. Zrzucając z siebie jedną część garderoby po drugiej, staruszka Mae West zaprasza kolejno do łóżka coraz to innego posła zagranicznego czy też dygnitarza rosyjskiego, po czym w łóżku decyduje o wszystkich najważniejszych sprawach państwowych. Tę nieskomplikowaną akcję ozdobił tekstem sprostych piosenek.



Mały teatrzyk na Broadway, gdzie występował znakomity śpiewak murzyński Paul Robeson wystawiał „O tello” Szekspira. Stworzony przez Robesona portret Otella jest ludzki i wysoce artystyczny. Dzięki Robesonowi znalazłem się znowu w sferze prawdziwej sztuki. Kreacja wielkiego aktora wywołała u mnie refleksje o narodowych właściwościach sztuki murzyńskiej, o przekonującej i wzruszającej prostocie tej sztuki.

(C. d. n.)